Nr 443 Rok XI — Lwów, poniedziałek 1 października 1906. — Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocz. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 3 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów: Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h. Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h. Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracya Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. — Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę
na październik (kwartał IV).

AUTONOMIA GALICYI.

W sprawie rozszerzenia autonomii, sprawie, która już w ostatnim roku unosiła się jako myśl przewodnia nad życiem politycznem naszego kraju, a obecnie istotnie zeszła na grunt rzeczywistości i przoduje całej sytuacyi politycznej, trzeba jasno uchwycić trzy następujące kwestye: 1) czy chodzi tu o rozszerzenie autonomii Galicyi tylko, czy wszystkich krajów monarchii; 2) na jakim terenie sprawa ta winna być rozstrzygnięta; 3) jakimi środkami należy do tego dążyć.

Pierwsze pytanie jest zatem: autonomia Galicyi, czy autonomia wszystkich krajów?

Autonomia Galicyi, odpowiadamy, a nie wszystkich krajów. Powiedzieliśmy już kilkakrotnie w obecnej kompanii autonomistycznej, że stoimy na gruncie „szczególnych potrzeb i właściwości Galicyi". Nawiązywaliśmy do polskiej akcyi autonomistycznej z lat 1868—1873, która właśnie na tym gruncie „szczególnych potrzeb i właściwości Galicyi" i sama stała i rząd postawiła. I rzeczywiście dzisiaj także o tem tylko myśleć można poważnie.

Niema teraz mowy o tem, aby Niemcy sami uchwalili, albo zgodzili się na wprowadzenie z góry autonomii dla wszystkich krajów, gdyż wtedy obejmowałaby ona, jak już zaznaczyliśmy, także n. p. Sejm czeski, gdzie Niemcy są w mniejszości i gdzie już teraz przeważnie udaremniają prace sejmowe ciągłą obstrukcyą. Niemniej przerażającą wydałaby się taka ogólna rewizya konstytucyi koronie i jej to szczególnie porte-parole'm jest rząd, ilekroć, jak hr. Gautsch w dyskusyach marcowych nad wnioskami wszechniemieckimi i czeskimi o wyodrębnienie Galicyi i o rewizyę konstytucyi, jak obecnie bar. Beck w komisyi reformy wyborczej i subkomitecie, z największym naciskiem oświadcza, że sprzeciwia się wszelkiej rewizyi konstytucyi.

Tymczasem autonomia Galicyi jest rzeczą, która ma już swoje tradycye, właśnie z lat 1868—73, więc już z czasu po obowiązującej do dziś dnia konstytucyi grudniowej 1867, tradycye nietylko żądań polskich, ale także ustępstw ze strony centralizmu. Autonomia Galicyi w niczem nie narusza interesów niemieckich, owszem jest im właśnie na rękę, ile delegacya polska miałaby nie brać udziału w Radzie państwa w załatwianiu tych spraw innych krajów, które dla naszego należałyby do kompetencyj sejmowej. Autonomia Galicyi, która mogłaby wejść w życie bez naruszenia ogólnych zasad konstytucyi grudniowej odnośnie do całości państwa, nie napotkałaby także nieprzejednanego oporu ze strony korony.

Co więcej, gdy się mówi nie o rozszerzeniu autonomii wszystkich krajów, ale jedynie o autonomii Galicyi, wtedy tylko wejść można nie na teren jakichś bądź co bądź błahostek o administracyjnem rozgraniczeniu kompetencyj co do gospodarstwa rolnego i gospodarstwa leśnego, lecz na teren poważnych postulatów prawno-politycznych, zbliżonych do rezolucyi z roku 1868.

W takim stanie rzeczy myśleć można zatem jedynie o rozszerzeniu autonomii samej tylko Galicyi.

Drugie pytanie jest: na jakim terenie sprawa ta winna być rozstrzygnięta?

Na terenie ustawodawczym, nie zaś jakimkolwiek innym.

Bo cóż nam z tego, że załatwionoby ją przez rząd w drodze administracyjnej, mianowicie przez rozporządzenie ministeryalne w wykonaniu t. zw. najwyższego postanowienia, jeśli to może być cofnięte, najzupełniej bez nas, przez jakikolwiek następny rząd. Lub cóż nam z tego, że załatwionoby ją przez parlament w drodze rezolucyjnej, jeżeli to już zupełnie nikogo do niczego nie obowiązuje, a rezolucya niemal na pewno pozostałaby pustem słowem.

W drodze ustawodawczej zaś sprawa rozszerzenia autonomii powinnaby przejść przez oba ciała ustawodawcze, Sejm krajowy i Radę państwa, gdyż zmienia ona kompetencye jednego i drugiego, a zarazem i ustawę zasadniczą z r. 1867 (§§ 11 i 12) i statut krajowy (§ 18). Jest tu jednak rzeczą dosyć zazadniczą, w jakim porządku załatwiałyby sprawę tę ciała ustawodawcze.

Pierwsza może przyjść do głosu Rada państwa i wtedy musiałaby ona do § 12 ust. zas. o ogólnych kompetencyach wszystkich sejmów dodać klauzulę, wyliczającą nowe specyalne kompetencye Sejmu galicyjskiego, a do § 11 ust. zas. o kompetencyach Rady państwa dodać klauzulę: „z wyłączeniem odnośnie do Królestwa Galicyi, spraw wymienionych w § 12". Następnie sejm krajowy zatwierdziłby wstawienie tych nowych kompetencyj w § 18 statutu krajowego. Ten bieg rzeczy nie jest niemożliwy, chociaż wydaje się trudnym do urzeczywistnienia. Dla wymienionych zmian ustawy zasadniczej potrzeba większości dwóch trzecich, a jest rzeczą wątpliwą, czy kilku miesięcy, które jeszcze dzielą nas od ostatecznego uchwalenia reformy wyborczej i zamknięcia kadencyi parlamentarnej, starczyłoby na zwalczenie wszelakich uprzedzeń stronnictw parlamentarnych, a odrzucenie sprawy przez parlament mogłoby związać rząd co do załatwienia jej inną drogą. Jest to jednak droga najnaturalniejsza w obecnej sytuacyi politycznej, gdyż ściśle rzecz biorąc, jeżeli ma się znaleźć większość dwóch trzecich dla sprawy reformy wyborczej, to tasama większość jej zwolenników powinna umożebnić głosowanie za nią Kołu polskiemu właśnie przez przyjęcie autonomicznych żądań naszego kraju. I dlatego tę drogę musi się mieć w pierwszym rzędzie na oku.

Pierwszy może jednak także przyjść do głosu Sejm krajowy, mianowicie podczas zapowiedzianej już sesyi listopadowej, na której, co jest rzeczą ważną, muszą także nastąpić stanowcze decyzye co do sejmowej reformy wyborczej i wtedy musiałby on (na podstawie § 19 statutu krajowego, orzekającego, że „Sejm jest powołany do obradowania i stawiania wniosków w przedmiocie obwieszczonych powszechnych ustaw i urządzeń ze względu na ich szczególne oddziaływanie na dobro kraju"), uchwalić rozszerzenie § 18 statutu krajowego o kompetencyach Sejmu, a ewentualnie także rozszerzenie lub dodanie innych paragrafów, a następnie przedłożyć tę uchwałę do sakcyi cesarskiej, która musiałaby zapaść przed głosowaniem ostatecznem nad reformą wyborczą, a mianowicie nad artykułami wymagającymi większości dwóch trzecich. Przed tą sankcyą powinnaby Rada państwa uchwalić do § 11 i 12 ustawy zasadniczej klauzulę: z wyłączeniem i z uwzględnieniem spraw szczególnych przyznanych Sejmowi krajowemu Królestwa Galicyi w § 18 statutu krajowego". Gdyby jednak taka uchwała Rady państwa miała być niemożliwą, nie byłaby ona też konieczną. Mogłaby istnieć pewna sprzeczność między ustawą zasadniczą a naszym statutem krajowym, tak, jak istnieją już sprzeczności między ustawą zasadniczą a rozporządzeniami ministeryalnemi z najwyższego postanowienia, np. w sprawie języka urzędowego w Galicyi. Wystarczyłoby to, aby rząd ustawę przedłożył do sankcyi i aby stronnictwa parlamentarne nie czyniły z tego powodu zbyt wielkiej burzy w parlamencie, a na to powinna wystarczyć i w stosunku do rządu i w stosunku do stronnictw, egzekutywa Koła polskiego przy głosowaniu nnd reformą wyborczą.

W każdym razie jednak, czy tę czy tamtą drogę wskaże ostatecznie bieg wypadków i sytuacya parlamen-

Opera.

Muzyka „Żyda polskiego" i jej wykonanie.

Gdy razu pewnego redakcya któregoś z pism codziennych lipskich udała się do Jadassohna z prośbą o pisanie krytyk muzycznych, słynny autor stukilkudziesięciu kanonów uległ namowom i poszedł na przedstawienie nowej jakiejś opery, lecz na drugi dzień odpisał owej redakcyi: „przekonałem się, iż jestem z a n a d t o muzykiem, ażebym potrafił ocenić dzieło po jednorazowem słyszeniu". I więcej już w swem życiu pióra sprawozdawcy nie próbował wziąć do ręki.

Żyjącemu w innych stosunkach nie było to trudno: u nas, nietylko z krytyką spieszyć się trzeba, ale „zanadto" muzykiem nie bardzo być wolno. Nie mówiąc już bowiem n. p. o reżyserze opery, któremu wolno wcale nie być muzykiem; „zanadto" nie może nim być w pierwszym rzędzie dyrektor teatru (nie wiem, czy obecny boleje nad tem bardzo) z obawy, że gdyby zbyt wielką wagę do artystycznego wykonania przywiązywał, to — jakkolwiek rachuba ta nie zawsze jest pewną — nieraz z gażą na pierwszego mogłoby być krucho. Kapelmistrz, również nie śmie być „zanadto" muzykiem, bo wobec woli dyrektora, czemże są najwyższe chociażby aspiracye jego?... Ale w końcu i sprawozdawcy nie jest owe „zanadto" dozwolone; bo naprzód, poco ma słyszeć za wiele; następnie, dlaczegożby nie miał dostarczyć informacyi swym czytelnikom zaraz nazajutrz (pod tym względem lipska, wiedeńska czy lwowska publiczność nie różnią się); a na ostatek, coby to był za skandal, gdyby nowa opera — zanim ją zbyt skrupulatny sprawozdawca poznać zdążył — zniknęła z repertuaru, jak Marta z oczu Lyonela?...

A takie wypadki są u nas możliwe i bardzo mało brakło, że los podobny nie spotkał „Żyda polskiego". Na szczęście przecież dla sprawozdawcy, odbyło się parę przedstawień, tak, że po spisaniu kilku ogólnikowych wrażeń z pierwszego przedstawienia, może on obecnie, bliżej nieco zająć się muzyką „Żyda polskiego" i jej autorem Karolem Weisem.

Leksykon Riemana (najnowszy przyjaciel i dobroczyńca muzycznych recenzentów) powiada o tym autorze bardzo niewiele. Jako że napisał czeską operę według Szekspira „Was ihr wollt" (Praga 1892) i dalej dwie inne opery niemieckie „Der polnische Jude" (Praga 1901) i „Dorfmusikanten" (1904). Więcej nic. Ale o Żydzie polskim" wiemy z pism niemieckich, iż był dawany w Lipsku i kilku innych miastach — z powodzeniem. Sprawozdania, chwalą utwór Karola Weisa i przyznają mu zalety, których tu we Lwowie dostrzedz w tym stopniu nie zdołaliśmy: widocznie zbladły, przesadzone na grunt niewłaściwy, o czem zresztą ogólnikowo pisałem po pierwszem przedstawieniu.

Pominąwszy nieszczęśliwą myśl podania nam tej właśnie nowości na rozpoczęcie operowego sezonu, muzyce należy oddać sprawiedliwość i poświęcić jej pewną uwagę; nie zasługuje bowiem na to, aby na pożegnanie nie miała otrzymać należnych jej honorów. Nie jest ona dziełem genialnem, lecz jest utworem talentu; nie jest inspiracyą z wyżyn pochodzącą ducha, lecz jest robotą solidną i czystą, nie imponuje oryginalnością, ale nakazuje uszanować w autorze impulsywność jego, smak i wiedzę sumiennie zebraną. Siły dramatycznej, o której recenzenci niemieccy piszą, dostrzedz w tej muzyce nie umiem; bo trudno mi, przystosowanie chociażby zupełnie właściwe, pewnych zwrotów muzyki, między którymi znajdujemy kilka trochę już przestarzałych, uważać za „siłę dramatyczną". Dla muzyka, łączy się w tem wyrażeniu nietylko pojęcie ścisłego zespolenia muzyki z akcyą; ale pojęcie mocy, która ująwszy potężnie słuchacza, napręża jego nerwy z siłą jeszcze większą, niż słowo uczynić to zdolne i rozpala wyobraźnię jeszcze silniej, niż wszelkie wrażenia wzrokowe. Takich momentów „Żyd polski" nie posiada, nawet w drugim akcie, dla którego niewątpliwie kompozytorowie chwytają się melodramatu Erckmana-Chatriana, w fałszywem poczuciu jego „dramatyczności". A zdaniem mojem, pojawienie się żyda w pierwszym akcie wśród wesołości i zabawy, bez porównania większe wrażenie robi na widzu, niż rozwlekłe trapienie go snem Mathisa w akcie drugim. Tego bowiem snu, nie bierze słuchacz za rzeczywistość i zachowuje się wobec niego z pewnem niedowierzaniem, zwłaszcza, że na akcyę jest on przecież niedość zrozumiały i zbyt od widowni oddalony, na gorączkę zaś—zanadto realny i plastyczny. Zdaje mi się, iż to jest głównym powodem chybionego rezultatu.

Karol Weis rozporządza jedynie pewną siłą charakterystyki: jego sanki żydowskie są lepsze, niż owa rozbita ręką zbrodniarza czaszka, namalowana grubo motywem d-mol w introdukcyi Tak samo, lepsze są jego sceny ludowe, niż wiele ustępów usiłujących w dziedzinę patosu wkroczyć. Jak świeżo brzmi muzyka jego, gdy sąsiedzi i sąsiadki w izbie się zbierają, a jak banalnie, gdy w II akcie scenie trzeciej, odzywają się tryolki akompaniamentu wraz z progressyą głosów, przypominającą śmierć Walentyna z „Fausta" !...

Kompozytor „Żyda polskiego" objawia we właściwościach swego talentu pewne pokrewieństwo ze Smetaną, a utwor jego coś zbliżonego do „Sprzedanej narzeczonej". Pomysłowości Smetany, humoru jego i pogody, ani też maestryi, jaką n. p. w uwerturze do „Sprzedanej narzeczonej" Smetana rozwinął, tu nie spotykamy; ale ton ludowy, ulotne słowiańskie zwroty, koloryt instrumentacyi, przypominają mistrza czeskiego, tylko nie wolno dać się zmylić ani ponurym barwom, które na pierwowzór nałożono, ani też modernistycznym rozdźwiękom, bez których opera napisana w roku 1901, nie mogłaby przecie istnieć. Przypatrując się tej szacie zwierzchniej kompozytora, zastanawiałem się jednakże chwilami, czy nie byłby on wolał przyjść na świat za czasów Lortzinga i Marschnera?...

Operę Karola Weisa wystawiono u nas w prze-

tarna, musi Koło polskie stanowczo stać na gruncie ustawodawczego, a nie innego załatwienia sprawy, które przecież nie jest czemś fantastycznem, lecz owszem wcale prostem, jeżeli się tylko w sferach rządowych zechce zrozumieć konieczność sprawy.

Trzecie pytanie jest wreszcie: jakimi środkami należy dążyć do przeprowadzenia dzisiejszych żądań autonomicznych?

Jedynie przez stanowcze „iunctim“ między reformą wyborczą a autonomią Galicyi, a zarazem przez jasne postawienie w tej sprawie stosunku Koła polskiego do rządu i do stronnictw.

O tem, że „iunctim“ jest bezwzględnie konieczne, mówiliśmy już dość. Po uchwaleniu reformy wyborczej wszelki rząd i cały przyszły parlament centralistyczny drwić sobie będą z naszych żądań autonomicznych. Jest to tak oczywiste, że „iunctim“ uzyskało w rezolucyi Koła polskiego z dnia 5 marca br. jednomyślność głosów. Zaiste, gdyby dziś Koło polskie tego „iunctim“ nie postawiło, to za lat dziesięć — jeżeli opatrzność da doczekać — te same „Nowe Reformy“, „Kuryery“, „Naprzody“, które dzisiaj pomrukują lub głośno hałasują na „iunctim“, napadałyby na polityków Koła polskiego, że nie umieli w jedynej chwili sposobnej dość energicznie stanąć w poparciu autonomii kraju.

Porozumienie zaś z rządem i ze stronnictwami jest najzupełniej możliwe na tej podstawie, że jeżeli jest rząd, który chce reformy wyborczej, i jeżeli jest większość parlamentarna, która jej chce również, a do jej przeprowadzenia potrzebne są głosy Koła polskiego, które jej także chce, a równocześnie stawia żądania autonomiczne, zupełnie możliwe do spełnienia i wcale nie sprzeciwiające się interesom państwowym, ani interesom innych krajów, a tylko sprzeciwiające się przesądom biurokratycznym i centralistycznym, to przecież i ten rząd i te stronnictwa powinny zrozumieć, że należy zadosyć uczynić takim żądaniom Koła polskiego.

Jakto? Więc Niemcom wolno było stanowczo oświadczyć, że nie będą głosowali za reformą wyborczą, jeżeli dla swych 37 prc. ludności nie otrzymają 45 prc. mandatów, choć to się wydaje tak wręcz przeciwnem powszechnemu i równemu prawo głosowania? I wolno im obecnie oświadczać, że nie będą głosowali za reformą wyborczą bez petryfikacyi okręgów wyborczych, czyli wstawienia ich w ustawę zasadniczą, wymagającą dwóch trzecich głosów, tak, aby nie mogły one nigdy być zmienione na ich niekorzyść? Więc Włochom wolno było robić obstrukcyę w komisyi reformy wyborczej w obronie swych interesów? A tylko my, których kraj otrzymuje nie 28 prc. mandatów, jakby wedle liczby ludności należało, lecz tylko 20 prc. nie około 145 posłów, lecz tylko 106, my, których narodowość jedyna z pośród wszystkich ponosi straty przy reformie wyborczej, bo posłowie polscy w parlamencie z 17 prc. spadają na 15·7 prc., my tylko mamy na ślepo głosować za reformą wyborczą i jak ognia bać się utrudnienia jej najsłuszniejszemi naszemi żądaniami?

Do ut des.

Można to stanowisko jasno wytoczyć przed rządem, który przecież chce reformy wyborczej i który w dzisiejszym stanie swych zobowiązań już musi ją przeprowadzić.

Można o tem także pomówić z Czechami. Czesi zyskują na reformie wyborczej ogromnie dużo: mają wejść do nowego parlamentu w potężnej liczbie 108 posłów. Co więcej, główni dzisiejsi przedstawiciele polityki czeskiej, posłowie młodoczescy, wiedzą doskonale, że bez reformy wyborczej ich kierowniczy żywot jest skończony, gdyż wtedy radykali narodowi pobiją ich na głowę prostem pytaniem: więc nie przywieźliście krajowi z tych sześciu lat kadencyi ani korzystnej dlań reformy wyborczej, ani praw narodowościowych, o które walki zaniechaliście właśnie dla reformy wyborczej. Ci posłowie czescy potrzebują koniecznie reformy wyborczej. My możemy im dać ją, lub nie. Ale w takim stanie rzeczy możemy także wymagać pewnego posłuchu dla naszych żądań.

Trudniej jest o tem mówić z Niemcami. Niemcy nie powinni być właściwie przeciwnikami reformy wyborczej, gdyż utrzymuje im ona dzisiaj przewagę w państwie znowu na długie lata, podczas gdy w razie upadku obecnej reformy wyborczej, może przyjść za rok lub dwa inna, mniej dla nich korzystna. Ale dzisiejsze stronnictwa niemieckie i dzisiejsi posłowie niemieccy widzą dobrze, że nie dla siebie przygotowują oni tych 45 procent mandatów, lecz dla żywiołów bardziej radykalnych. I dlatego niczego oni tak nie pragną, jak upadku reformy wyborczej i to tak, aby winę można było zrzucić na kogo innego, np. na Koło polskie. Więc będą się oni starali uniemożebnić Kołu głosowanie za reformą wyborczą wszystkimi możliwymi środkami, a, jak obecnie, odmową żądaniom autonomicznym. Ale Koło polskie dosyć już dało dowodów lojalnego popierania reformy wyborczej, aby publicznie mogło odkryć choćby w osobnej uchwale, tę grę niemiecką i publicznie wskazać właściwych przeciwników reformy. A troskę o powściągnięcie Niemców może Koło śmiało pozostawić rządowi, który chcąc reformy wyborczej za wszelką cenę, powinien znaleźć sposoby odwiedzenia ich od takiego obalania reformy krytym sztychem przez sprzeciwianie się najskromniejszym żądaniom polskim.

Im jaśniej Koło polskie postawi swe „iunctim“ wobec rządu i wobec stronnictw, im śmielej wystąpi publicznie przeciw krytej a taniej grze obłudników niemieckich, tem silniej i pewniej stanie sprawa skutecznego przeprowadzenia żądań.

Więc: szeroka autonomia samej tylko Galicyi, ustawodawcze jej załatwienie, „iunctim“ między nią a reformą wyborczą i otwarte wystąpienie ze swem stanowiskiem w stosunku do rządu i innych stronnictw.

Burzliwy tydzień.

Wiedeń, 30 września.

(A) Komisya reformy wyborczej w czwartek przerwała obrady. Ma się zebrać dopiero w poniedziałek. Zrobiono to pod pozorem dwóch dni świątecznych: w piątek obchodzono świętego Wacława, patrona Czech; w sobotę Galicyanie cieszyli się patronem, nadanym im przez rząd wiedeński po pierwszym rozbiorze Polski.

W gruncie rzeczy jednak nie nastrój świąteczny, lecz inne okoliczności przeszkodziły dalszym obradom. Przerwania tych ostatnich domagali się najgorliwiej przedstawiciele owych stronnictw, którym najbardziej zależy na przeprowadzeniu reformy wyborczej. Spostrzegli oni, że ich tajnym zamiarom grozi niebezpieczeństwo. Postanowili zatem obrady przerwać, by przerwy użyć na rokowania zakulisowe.

Komisya reformy wyborczej posunęła obrady nad projektem rządowym tak daleko, że na posiedzeniach najbliższych muszą przyjść na porządek dzienny dwie kwestye: system pluralny wyborczy, zabezpieczenie podziału okręgów wyborczych z pomocą większości kwalifikowanej, przymus wyborczy.

Systemu pluralnego obawiają się tylko socyaliści od chwili, gdy w Belgii ta instytucya polityczna okazała się wałem, powstrzymującym ich zapędy. Ich pisma oświadczają, że reforma wyborcza, oparta na systemie pluralnym, nie ma dla nich wartości. Inne stronnictwa w gruncie rzeczy zachowują się wobec systemu pluralnego neutralnie. Wiedzą o tem socyaliści i dlatego boją się zwycięstwa tej zasady.

Większości kwalifikowanej domagają się Niemcy, a pomogą im Polacy. Sprzeciwiają się natomiast temu projektowi Młodoczesi. Prowadzą oni i tutaj politykę nieszczerą. Masy czeskie skarżą się, że reforma wyborcza faworyzuje Niemców. Lepiej tedy poczekać jeszcze czas pewien. Za kilka lat rząd będzie musiał wystąpić z projektem sprawiedliwym. Młodoczesi, mrugając oczętami, zapewniają masy, że lepiej przyjąć reformę obecną, potem zaś będzie już można zmienić podział okręgów na niekorzyść Niemców. Rzecz jasna, że uchwalenie projektu o większości kwalifikowanej wytrąciłoby Młodeczechom z rąk ów argument o późniejszej zmianie i zdemaskowałoby ich wobec wyborców. To też Młodoczesi w ciągu trzydniowej pauzy pracują gorączkowo, by albo Niemców nakłonić do porzucenia tego projektu albo namówić Polaków do odmówienia Niemcom pomocy.

Przymusu wyborczego żąda stronnictwo chrześciańsko-społeczne. Boi się, że mieszczanie wiedeńscy będą wygodniejsi i leniwsi, aniżeli socyaliści. Trzeba ich tedy pędzić do urny wyborczej pod groźbą kary.

Oto kwestye sporne. Każda z nich roznamiętniała umysły. Wolno więc twierdzić, iż nadchodzący tydzień przyniesie w komisyi reformy wyborczej niejedną burzę.

Postępy idei narodowej na Bukowinie.

I.

Pisano ostatnimi czasy wiele o Bukowinie z powodu mandatu polskiego. Pokazało się przytem, iż ruch narodowy wśród Polaków tamtejszych ożywił się ogromnie. Warto się temu przypatrzeć.

Ruch ten nie jest znanym. Wszak Polacy należą do t. zw. autochtonów bukowińskich. Kto był na Bukowinie, ten wie, iż język polski był tam dawniej ogólnie rozpowszechnionym, a dziś nawet można sobie z nim w całym niemal kraju dać radę. Wsiąkło tu dużo pracy polskiej i dużo elementu etnograficznie polskiego, który po części zatracił w obcem otoczeniu i pod naciskiem swe poczucie narodowe, ale w ostatnich czasach je odzyskuje. Skoncentrowanie życia polskiego w Galicyi przyczyniło się do zaniedbania innych dzielnic. Czyż to dawno, że przypomnieliśmy sobie Ślązk? Dla domorosłego Galicyanina jeszcze przed 20 laty sprawa śląska nie istniała; do dnia dzisiejszego sprawa bukowińska. Co prawda, to Galicya odznaczała się zawsze duchem zaściankowym; można tu i dziś jeszcze spotkać ludzi, należących do sfer t. zw. wykształconych, którzy mają bardzo słabe pojęcie o ruchu narodowym na Litwie lub na Ślązku pruskim itd. O Bukowinie starsi wiedzieli, że w czasach przedkonstytucyjnych była z Galicyą administracyjnie złączona, młodzi wiedzą przeważnie tylko tyle, że to prowincya odrębna, w której urzęduje się po niemiecku, z powodu czego Galicyanin nie łatwo może tam znaleźć posadę urzędową. Od czasu do

kładzie uzdolnionego warszawskiego śpiewaka p. Wincentego Rapackiego. Przekład ten wogóle zasługuje na pochwałę, lecz podłożony jest nie dość starannie: dawne błędy powtarzają się w nim — „dzięki“ ma akcent na „ki“, a słowo „dobranoc“ śpiewają wszyscy z naciskiem na „noc“, co już nawet w najpospolitszych piosnkach i serenadach jest dziś rażące. Czyżby w takich razach nie wolno było nut zmienić cokolwiek? — Wszak to nie Pismo święte!

Pisząc poprzednio o wykonaniu „Żyda polskiego“ wytknąłem kilka błędów przelotnie, w nadziei, że w dalszych przedstawieniach usuną się one. Niektóre z nich istotnie naprawiono: światło funkcyonowało lepiej, zjawisko w II akcie ukazało się, ciemność pojawiała się równocześnie ze zgaszeniem świecy na scenie i t. d. Tańce nie miały jednakże i drugim razem dość szczęścia, nie jakoby za mało „baletowe“ były, lecz z powodu zupełnego nieporozumienia, czy w landlerze stawiać się ma trzy kroki na takt, czy też jeden krok, u ludu zaś podobne nieporozumienia się nie zdarzają, bo wszyscy zazwyczaj tańcują jednako.

W wykonaniu muzyki uczuwałem w orkiestrze brak pewnych akcentów tu i ówdzie, często także brak plastyczniejszego uwydatnienia drugorzędnych figur; chór nie bardzo się poprawił na drugiem przedstawieniu, ale w II akcie śpiewa zdala od orkiestry, trudno mu więc utrzymać się w intonacyi z całą ścisłością.

Z pomiędzy śpiewaków zupełnie na pierwszy plan wystąpił p. Ludwig w partyi Mathisa. W młodym tym śpiewaku posiada nasza scena siłę doskonałą i przytem wcale nie początkującą; on dziś już bardzo dobrze wie, jak ma sobie radzić z zadaniem śpiewackiem i aktorskiem, byle tylko trzymał na wodzy wrodzoną swoją „szwytkość“ i stronił od partyj, które (jak np. Janusz w „Halce“) z zewnętrzną stroną jego postaci nie dość szczęśliwie się godzą. Jego Mathis w „Żydzie polskim“, to rzecz tak starannie opracowana, tak dobrze zagrana i odśpiewana ładnym, prawidłowo podawanym głosem, że zjednać mu powszechne uznanie musi. Brak uderzającego wrażenia dramatycznego w scenie sądu, nie jego jest winą, lecz jak to już wyżej zaznaczyłem, winą niezbyt szczęśliwej koncepcyi dramatu. — Bardzo ładnie odśpiewał leśniczego p. Mossoczy, na pochwałę zaś pary narzeczonych muszę powiedzieć, że drugim razem lepsze robiła wrażenie, co zwłaszcza do p. Muszyńskiego się odnosi, gdyż p. Mokrzycka zazwyczaj sztywnością nie razi (przypominam n. p. wdzięczną jej Zosię w „Werterze“) i chyba z tą tylko małą i niewyraźną partyjką tak widocznie nie wiedziała co począć.

Jużto w ogóle, naszym młodym śpiewakom, powinna dyrekcya teatru prób nie żałować i wszystko do dyspozycyi dawać, co im postępy ułatwić może. Nieprawdą jest, aby siły to były marne, jak tu i ówdzie wielbiciele systemu gwiazd wyrzekają; wszystkie one mogą się wyrobić i stworzyć w niedługim czasie poważny zespół operowy, ale obowiązkiem dyrekcyi jest przedewszystkiem dawać im dostateczną ilość prób na scenie z orkiestrą. Żądać od nich bowiem, ażeby oni byli „więcej muzykami“ niż inni, zagraniczni, rutynowani śpiewacy, zazwyczaj dopiero po kilkunastu próbach idący z nowemi partyami na scenę; żądać, ażeby dokonywali sztuk łamanych po jednej próbie na scenie, to nonsens, a zwłaszcza w wypadkach, w których pośpiech okazuje się zupełnie nieuzasadniony, rezultatów kasowych nie osiąga, a młodą operę dyskredytuje.

ST. NIEWIADOMSKI.

Ważne doniesienie. **Izaak Lauer, Lwów, ul. Karola Ludwika 41,** naprzeciw teatru miejskiego. Fabryczny Magazyn obuwia. Sprzedaż hurtowna i detaliczna. — Ceny stałe.
Mając zakontraktowane w pierwszorzędnych fabrykach znaczne partye obuwia, jestem w możności, pomimo gwałtownego podrożenia skór, sprzedawać jak długo zapas starczy, po następ. niskich cenach: Męzkie ciel. Bergst. zł. 3·40, gładkie 3·30, Box Bergst. 4·25, Chev. zł. 4·80, Damsk. ciel. sznur. zł. 2·90, Box zł. 3·60, Chev. zł. 3·90. Studenckie Box zł. 3·60. Dla panienek zł. 1·60. Dziecinne zł. —·85. 9023

Akcyjny Bank Związkowy
dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodar. we Lwowie
przy ulicy Trzeciego Maja 7, I. piętro
183 otworzył z dniem 1 stycznia 1906
Oddział wkładkowy
i przyjmuje wkładki za oprocentowaniem: 4% z krótszem wypowiedzeniem 4½% z dłuższem wypowiedzeniem. Wkładki będą przyjmowane i zwroty uskuteczniane codziennie, wyjąwszy niedziel i świąt w godzinach urzędowych od: 9 rano do 1 popołudnia

Siedm lat pracowałem jako mechanik u firmy Józefa Iwanickiego. Obecnie otworzyłem pod własną firmą skład maszyn do szycia i warstat reperacyjny. Sprowadzam maszyny z pierwszorzędnych fabryk europejskiej sławy, wszelkich systemów, do szycia i haftu. Agentów nie trzymam. Naprawę maszyn uskuteczniam w 48 godzinach z roczną gwarancyą. — Proszę żądać moich cenników. 9241
Leonard Wanke
mechanik i specyalista
Lwów, ulica Dominikańska l. 2

czasu czyta się o otwarciu jakiejś nowej czytelni polskiej, o obchodach narodowych i wtedy z zdziwieniem przeciętny obywatel Królestwa Galicyi i Lodomeryi dowiaduje się o tem, aby naturalnie nazajutrz zapomnieć i oddać się znów całkowicie rozmyślaniom nad swoją polityką powiatową lub gminną. O tem, że istnieją na Bukowinie osady polskie, o tem, jak te osady walczą o prawa językowe w szkole, jak mężnie bronią się przed zalewającą je falą, o tem wszystkiem wie się bardzo mało.

Dopiero gdy reforma wyborcza miała Polakom bukowińskim odebrać mandat, zainteresowanie wzrosło. Ale wzrosło przedewszystkiem skutkiem ruchu, jaki ten zamierzony cios, wywołał na Bukowinie. O tem właśnie warto pomówić; jest to bowiem i narodowo i społecznie ciekawe.

Mandat polski z Bukowiny jest dotychczas mandatem większej własności. Większa własność polsko-ormiańska zawarła z większą własnością rumuńską układ, iż z dwóch mandatów, jakie ma ta kurya na Bukowinie, przypada każdej grupie po jednym mandacie. Ponieważ zaś do grupy polsko-ormiańskiej należą także Ormianie nie poczuwający się do polskości, więc weszło w zwyczaj, iż poseł polsko-ormiański nie należał do Koła polskiego, lecz pozostawał dzikim. Ludność polska jako taka nie miała żadnego reprezentanta; w rzeczywistości jednak ów poseł większej własności bronił także interesów ogółu polskiego; stosunek między większą własnością, a resztą Polonii był zawsze jaknajlepszym; większa własność wiedziała, iż na niej cięży obowiązek zastępowania tych, co zastępców własnych ze względu na geograficzne rozprószenie nie mają.

Ś. p. Grzegorz Bohdanowicz, który stał przez długie lata na czele obywatelstwa polsko-ormiańskiego, dokładał wraz z swą małżonką Rozalią z Zadurowiczów wszelkich starań, aby wśród Ormian bukowińskich nieść pochodnię światła narodowego. Związki rodzinne bowiem Ormian polskich i katolickich z Rumunami lub Ormianami prawosławnymi zamącały poczucie narodowe, szkoła niemiecka, służba w urzędach i t. d. odbierały je częściowo młodszej generacyi. Przeciw temu występował Bohdanowicz; Dom w Otrechibach był ogniskiem polskości; był on założycielem „Gazety Polskiej“, chciał bowiem, aby przynajmniej na zewnątrz, stronnictwo, któremu przewodniczył, miało organ polski. Co więcej; dążył on zawsze do tego, aby stronnictwo rozwijało się w kierunku polskim. Zrazu bowiem stronnictwo to nosiło dziwny tytuł: „Der nichtrumänische Grossgrundbesitz“; on nadał mu miano partyi „ormiańsko-polskiej“ i zaprowadził na posiedzeniach wyborczych język polski. W r. 1898 po prześladowaniach, jakich Polacy doznali od prezydentów kraju bar. Krausa i jego następcy hr. Goessa, chciał Bohdanowicz przeprowadzić w stronnictwie program polityczny już szczerze polski: to się nie udało; udało mu się jednak przełamać dotychczasową zasadę, iż mandaty sejmowe dawano jedynie Ormianom (jakkolwiek prawie zawsze polskich przekonań); Bohdanowicz swoim wpływem wprowadził wówczas do Sejmu Adolfa Wiesiołowskiego, który niedawno przedtem przeniósł się z Galicyi na Bukowinę, reprezentował czynnik czysto polski i kandydował na podstawie programu polskiego, nawet demokratyczno-narodowego. Od tego czasu nawiązano ściślejsze stosunki między większą własnością a resztą Polonii, zorganizowanej w Czytelni polskiej w Czerniowcach i w politycznem Kole polskiem, które również powstało dzięki inicyatywie Bohdanowicza, jako organizacya polityczna, obejmująca ogół. Bohdanowicz, jako prezes komitetu większej własności, przyjmował zażalenia i wnioski stowarzyszeń polskich i popierał je w komitecie, oraz u posłów całą swoją powagą. Tym sposobem nawet ci członkowie większej własności polsko-ormiańskiej, którzy się nie poczuwali do polskości, przyzwyczaili się jednak do kierunku polskiego i uznawali, że obrona interesów polskich leży w zakresie działania stronnictwa. Przestano krępować posłów w tym względzie i odtąd polityka polska nie zeszła już nigdy z areny Sejmu bukowińskiego. Rozwój dalszy szedł w tym kierunku, iż ostatecznie w r. b. pod wrażeniem groźby, jaką zawiera reforma wyborcza, odbierająca ten jedyny mandat polsko-ormiański do Rady państwa, komitet większej własności uchwalił zażądać od posła (jest nim od śmierci ś. p. dra Stefana Stefanowicza radca Zacharyasz Bohosiewicz), aby wstąpił do Koła Polskiego; nie sprzeciwił się temu nikt; widocznie i ci Ormianie, którzy nie uważają się za Polaków, zrozumieli konieczność polityki narodowej. Praca Bohdanowicza wydała już po jego śmierci ostateczne owoce; idea jego przekonała nawet tych, co za jego życia byli innego zdania. Jest wielce znamiennem, że wniosek o wstąpienie posła do Koła postawił dr. Kajetan Stefanowicz, syn ś. p. Stefana Stefanowicza, męża wielkich zasług, ale bądź co bądź nie poczuwającego się do polskości; dr. Kajetan Stefanowicz sam odebrał wychowanie niemieckie, spędził młodość poza Bukowiną; tem większy więc zaszczyt przynosi mu, iż zrozumiał obowiązki narodowe większej własności wogóle, a Ormian w szczególności.

II.

To był jeden skutek reformy wyborczej, w łonie większej własności. Równie cennym jest drugi, w łonie całej Polonii.

Nie mając mandatów ani do Sejmu ani do Rady państwa, bo te, jak powiedziano, ma jedynie większa własność, ogół polski na Bukowinie mógł tylko udawać się do posłów z przedstawieniem żądań i żalów, ale nie mógł bezpośrednio prowadzić polityki. Wpływ pośredni ogółu polskiego był znaczny, bo posłowie, tak śp. Stefanowicz, jak Krzysztof Abrahamowicz, Wiesiołowski i Halban zastępowali żądania polskie z całą energią, ale jednak było to przecież tylko działanie pośrednie. W tem nagle wystąpiła sprawa reformy wyborczej; hasło powszechnego głosowania. Ogół polski zrozumiał odrazu znaczenie tej zmiany; zrozumiał, że nadchodzi chwila, w której już nie za pośrednictwem kuryi większej własności, ale bezpośrednio można będzie działać. Nie było w tem bynajmniej zawiści przeciw większej własności, bo wszyscy wiedzą, że posłowie kuryalni brali żywy udział w życiu narodowem; sam fakt, że kurya większej własności wybrała przy ostatnich wyborach do Sejmu obok trzech właścicieli także jednego ze sfer inteligencyi, który nie jest ani właścicielem, ani Ormianinem, tj. profesora Uniw. Halbana, dowiódł, iż w łonie kuryi nie panują żadne przesądy stanowe. Mimo to jednak nadzieja bezpośredniego udziału w wyborach wywołała ruch ogromny, wywołała świadomość nowego obowiązku i nowych praw. Wyrazem tego ruchu był pierwszy zjazd polski w Czerniowcach, w marcu br., który dowiódł, że w najszerszych warstwach, w najodleglejszych zakątkach żyje myśl narodowa i poczucie obowiązków i praw narodowo-politycznych.

Wówczas to wybrano deputacyę do Wiednia celem starania się o zapewnienie Polakom mandatu; wybrano ją w pełnem porozumieniu z większą własnością, w czem pośredniczyło polityczne koło; większa własność dała do zrozumienia, że chociaż ma sama stracić mandat, to jednak nie jest jej obojętnem uzyskanie mandatu dla Polaków, jako takich i w deputacyi wzięli udział reprezentanci wszelkich sfer. Mimo to, jak wiadomo, komisya odrzuciła wniosek posła Głąbińskiego.

Pod tem wrażeniem zebrał się drugi zjazd polski w Czerniowcach dnia 8 bm. Już nie zjazd ogólny, ludowy, w tem znaczeniu co marcowy, ale tem poważniejszy, że złożony z pełnomocników wszystkich osad i wszystkich stowarzyszeń polskich, a więc mniejszy co do liczby, ale silniejszy doborem. Zjazd pierwszy był masową uroczystością narodową i zgromadził około 1.000 uczestników; zjazd drugi miał dać możność do poważnej narady i do uchwał, przyczem chodziło o to, aby każda grupa mieszkańców polskich była reprezentowaną i aby żadna nie przeważała przypadkową liczbą, tj. w szczególności, aby reprezentanci najodleglejszych osad stanęli na równi z reprezentantami liczbowo najsilniejszej kolonii polskiej w Czerniowcach. Polityczne Koło, organizując ten zjazd, chciało przekonać rodaków z prowicyi, że mają te same prawa i obowiązki, co Polacy czerniowieccy, oraz, że każda czytelnia najodleglejszej wioski jest równie ważnym i równouprawnionym posterunkiem. Nie brakło nikogo. Ale co najważniejsze, że po raz pierwszy posłowie wzięli w takim zjeździe udział oficyalny.

To też „Gazeta Polska“ podniosła, iż „podczas, gdy wiec pierwszy był wiecem ściśle i wyłącznie ludowym, wiec wrześniowy posadził po raz pierwszy obok siebie Abrahamowicza, prezesa polskich posłów z większej własności obok Kurudza, chałupnika, Bohdanowicza, syna wielkiego patryoty Grzegorza, obok wieśniaka Rewaja, konserwatystę Halbana, obok wolnomyślnego robotnika polskiego Teleckiego. Widziało się,

---

49

ALINA ŚWIDERSKA.

MŁODZI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Po obiedzie p. Łagowski poszedł się przedrzemać, a Marytka wyjrzała trochę na świat boży. Idąc przez ścieżki wyrąbane pomiędzy zaspami, których wysokość sięgała zrębów niektórych domostw, zaglądała tu i owdzie do drzwi czworaków, ale nie śmiała wchodzić. Ludzie jej tu prawie nie znali. Przebywając w domu stryjowstwa, żyła w takiej apatyi, że z nikim, ani z niczem nie próbowała się zbliżyć; zresztą w Rusaliszkach bywali nie tak znów często i nie nazbyt długo. I teraz przybycie jej wywarło co najwyżej lekkie zdziwienie; chłop białoruski ani się nie dziwi łatwo, ani nie oburza. Tylko dzieci, znudzone zimowem więzieniem, nawoływały się wzajem do okna, aby patrzeć jak przechodziła: — Chadzij, hladzij, panjenka!...

Przechadzka Marytki trwała dość długo. Z folwarku zawędrowała do ogrodu i tam spacerowała bez końca po zaspach śnieżnych, przyglądając się temu domowi, z którego wyniosła tyle nienawistnych wspomnień. Cichy i pusty stał teraz dwór, z obfitym łamem śniegu na wielkich, masywnych gankach; piętrowe okna, rozgorzałe od zachodu, patrzyły w stronę, gdzie zwykło być jezioro, a gdzie teraz rozciągał się tylko obszar śniegu, przerżnięty smugą sinawych kolein. Daleko za jeziorem stała grobowa kapliczka Ładyżyńskich, cała oblana czerwonym blaskiem słońca. Wszystko to razem przykre i ponure myśli nasuwało Marytce. Czuła się tutaj zawsze obca i nieswoja, a jednak coś ją z tym domem w dziwny sposób wiązało. Co, nie wiedzała sama, może niejasne jakieś poczucie instynktów rodzinnych, które ma przecie każdy człowiek. Powolniejszym krokiem, niż wyszła, wróciła do domu.

Dziadzio już nie spał; siedział w fotelu przy stole, na którym już paliła się lampa, a obok szumiał samowar i, pochylony nad niezgrabnym, domowej roboty stolikiem z szachownicą ustawiał na nim szachy duże, ale foremne własnego toczenia.

— No, chodź, obaczym czyś nauki mojej nie zapomniała.

Marytka spojrzała na samowar.

— Dziadziu, znów jedzenie!

— Nie obawiaj się. Z przesytu nie zachorujesz. Obwarzanków smorgońskich przywieźli. Trzeba herbatą popić.

Nalała sobie herbaty czystej, jak rubin, i, przegryzając obwarzankami, zaczęła partyę szachów. Dziadzio grał dobrze, przytem robiło mu widoczną przyjemność grać z Marytką, która pod tym względem była zupełną jego wychowanką. Namyślał się, atakował, bronił, mruczał od czasu do czasu:

— Nie takie nasi brali fortece — i był w wybornym humorze.

Dosyć już późnym wieczorem przywieźli paczkę. Zawierała ona oprócz gazet, kilka pism jeszcze, krajowych i zagranicznych.

— Widzisz, to mój dobrodziej tak o mnie pamięta.

— Kto taki, dziadziu?

— A Janio. Nigdy na jeden dzień nie spóźni się z prenumeratą, żebym miał wszystko w porę.

Później, kiedy pan Łagowski poszedł już do siebie, Marytka wzięła z sobą książkę do łóżka, ale jej nie czytała. Oparła głowę na ręku i myślała o czemś bardzo długo.

———

Wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu Marytka nie nudziła się wcale w Rusaliszkach. Odrazu znalazła sobie mnóstwo zajęcia. Przedewszystkiem wziąwszy „Kucharkę Litewską“ kształciła i Karusię i siebie w kunszcie gotowania; następnie razem z dziadzią zajęła się podnoszeniem umysłowego poziomu folwarku. Okazało się, że nie potrzebowała wcale jeździć aż za granicę, żeby się zapoznać z „bezpłatną wypożyczalnią“. Ludzie tutaj byli niemniej chciwi do czytania, a trylogia Sienkiewicza takiem samem, jak w Krakowie cieszyła się powodzeniem. Niewiadomo coby z tymi ludźmi było, gdyby nie pan Łagowski. On im nietylko książki wybierał i z Warszawy sprowadzał (za pieniądze Jana naturalnie), ale i rozmawiał o tem co przeczytali, opowiadał o wszystkiem, co się dzieje „na świecie i w nauce“. Marytka przysłuchując się z boku tym opowiadaniom, myślała sobie, że jednak z takim darem popularyzowania trzeba się urodzić, bo nie nabędzie się go choćby największą wprawą.

Wogóle rozmowa z dziadzią była przemiła. O dawnych czasach i o swym pobycie na Syberyi opowiadał bardzo niechętnie, ale za to wspaniały był z niego gawędziarz, gdy go kto raz wyciągnął. Marytka umiała to doskonale. Nie pytała się nigdy, a kiedy zaczął mówić nie zdradzała żadnego zainteresowania; siedziała obojętnie, uważając tylko, żeby mu nie przerwać. I staruszek gwarzył sam, więcej z własnemi wspomnieniami, niż ze słuchaczką, a z tego gwarzenia układała się opowieść dziwna, a smętna, która szczególnym czarem przemawiała do chłodnej jednak wyobraźni dziewczyny.

(C. d. n.)

Zajączek i Lankosz przenieśli swój skład sukna we Lwowie na ulicę Jagiellońską liczba 3 7156
obok Galicyjskiej Kasy Oszczędności, dawny lokal Filip Haas i Synowie

Zmiana lokalu. Magazyn konfekcyi damskiej OSKARA HELLERA 10656 (dawniej OSKAS HELLER i PIOTR SEGALL)
mieści się również w hotelu George'a, ale w lokalu, w którym się dawniej mieścił Bazar krajowy od pl. Maryackiego.
O łaskawe zwiedzenie moich modeli uprz. upraszam i poleam się do usług Oskar Heller

Józef Hermelin 9753 Pierwszorzędny magazyn mebli
Lwów, ul. Jagiellońska 8.
wszelkiego rodzaju, poleca od najtańszych aż do najwykwintniejszych z uwzględnieniem najmodniejszych stylów, kompletne urządzenia sypialń, jadalń, salonów, buduarów, i urządzeń biurowych oraz mebli giętych i żelaznych. Ceny bardzo umiarkowane. O łaskawe zwiedzenie magazynu i wystawy upraszam

jak jedne i te same słowa zgodnie poruszały do równoczesnego oklasku dłonie o palcach brylantami zasianych i palcach modzelami pokrytych“.

Nie było stenografa; a szkoda, bo nastrój wspólnych uczuć był niezwykle podniosły i rozwiązał języki. Nie zbadał jeszcze nikt retoryki ludowej; jest ona wspaniałą, iście biblijną; znać w niej wpływ życia wśród natury i wpływ religii, oraz kazań. Nie wierzyło się własnym uszom, słysząc tę mądrość ludową w formie wzruszającej prostotą. Przemawiali potomkowie Mazurów i Podhalan, przerzuconych w lasy bukowińskie przed 70 przeszło laty, przemawiali obrazową gwarą swych ojców, którą wśród Beskidu bukowińskiego zachowali, z ciętością i zażartością Mazurów, z fantazyą górali. O skarbie ludowym, jakie się tam kryje w zaciszu borów, zroszonych krwią Olbrachtowych rycerzy, nikt nie może mieć pojęcia, kto się temu nie przypatrzył. Wzruszenie radosne udzielało się wszystkim; porywało zawodowych polityków, którzy bezwiednie uczuli się małymi wobec żywiołowej mądrości politycznej chłopa. Mądrości tej i gorącego serca nie skaził socyalizm; Jeżeli, jak się spodziewamy, krzywda komisyi zostanie naprawioną, prawo wyborcze i możność głosowania na własnego posła, stworzy tam nieznane dotychczas szeregi, których żadne moce nie przezwyciężą. „My z panami, panowie z nami“, wołali wieśniacy do inteligencyi i właścicieli ziemskich, tworząc nowy a płodny waryant słów poety: z szlachtą polską polski lud. Posłowie i inni reprezentanci inteligencyi i większej własności nie ociągali się z odpowiedzią, dostrojoną do głosów włościańskich, która dla wielu była prawdziwą niespodzianką.

Ten postęp idei narodowej wywołała reforma wyborcza, a raczej dała mu dojrzeć. Chodzi teraz o to, aby owoce nie przepadły.

Na temat koncentracyi.

Warszawa, 28 września.

W prasie tutejszej toczy się od dłuższego już czasu dyskusya na temat koncentracyi żywiołów narodowych lub — jak chce pan Stecki — antirewolucyjnych. Dyskusyę zainaugurował Roman Dmowski, szeregiem artykułów w „Dzwonie Polskim“. Kwestya okazała się nader aktualną. Wszystkie niemal pisma pośpieszyły z wypowiedzeniem swego zdania. Napisano moc artykułów, podznaczonych przez najsolidniejsze firmy publicystyczne różnych odłamów opinii.

Wykonano przytem cały szereg wcale zabawnych obrotów. Postępowcy na widok (zupełnie zrozumiałej) tendencyi ugodowców do ugody z demokracyą narodową, zaczęli im dawać w swych dziennikach znaki ostrzegawcze, aby nie kapitulowali bez zastrzeżeń na rzecz demokracyi narodowej, albowiem nie wykluczona jest przecież ewentualność ugody ich, postępowców z nimi — ugodowcami.

„Słowo“, podniecone ofertą sojuszu, podniosło odrazu ton dyskusyi z „Dzwonem“, przesławszy za pośrednictwem „Kuryera Polskiego“ postępowcom pełną galanteryi odpowiedź, że właściwie znaczny odłam ugody czuje się bliższym ideowo S. Kempnera, niż R. Dmowskiego.

W rzeczywistości zaś dla obu u nas formacyj niesocyalistycznych, które stoją poza zwartym obozem wszechpolskim, t. j. postępowej demokracyi i realistów, jedyny sposób zabezpieczenia sobie jakiej takiej reprezentacyi na zewnątrz i wpływów w społeczeństwie możliwym jest tylko w warunkach pokojowego współżycia z demokracyą narodową.

Jeżeli ze strony demokratyczno-narodowej wyszła inicyatywa skupienia wszystkich sił istotnie polskich w pracy pozytywnej i zwrócenia ich frontem przeciwko zuchwalstwu żywiołów anarchicznych, to zaiste nie interes partyjny kazał inicyatywę w tym kierunku podjąć.

Oceniając rok ubiegły ze stanowiska interesów partyi, demokracya narodowa mogłaby zaliczyć go do najpomyślniejszych za całe lat 20 swego istnienia. Dzieje tego burzliwego roku — to okres ciągłego, niesłychanie szybkiego narastania sił obozu wszechpolskiego i wzrostu jego wpływów w społeczeństwie. Już wybory okazały, co znaczą realiści lub postępowcy, nawet razem wzięci w zestawieniu z narodową demokracyą, a przecież od tego czasu ugodowcy mieli okazyę się przekonać, że bez opieki demokracyi narodowej mogliby w wielu powiatach zginąć z rąk band socyalistycznych; również postępowcy musieli logiką wypadków dojść do identycznej wprost oceny roboty socyalistycznej u nas, że zaś okazali się niepoprawnymi optymistami w ocenie sił rosyjskiego radykalizmu, to tylko osłabia ich i tak niepewne stanowisko w naszem społeczeństwie, które uczyniło wyraźnie zwrot w kierunku antirosyjskim. Właściwie więc, gdyby u nas doszło do porozumienia między naszym obozem a fikcyjnemi raczej, niż realnie istniejącymi stronnictwami demokratyczno-postępowem i stronnictwem „realistów“ vel ugodowców, to partyjnie demokracya narodowa tylko poniesie ofiary, a tamte tylko zyskują.

Chodzi jednak w tych usiłowaniach „koncentracyjnych“ nie o interes partyjny, a nawet nie o walkę z anarchią. W razie porozumienia się wszystkich grup, stojących na polskim gruncie narodowym, walka z Rosyą o nasze prawa narodowe nabierze pożądanej jednolitości, a praca wewnątrz społeczeństwa większego znaczenia.

Szerokie koła opinii doskonale odczuwają ten pożytek zażegnania walk partyjnych i najbardziej popularnym postulatem chwili w masach jest hasło: „w jedności siła“.

Koncentracya, czy też koordynacya stronnictw polskich byłaby symbolem zewnętrznym tego pragnienia wewnętrznego mas.

STARY.

Wiadomości polityczne.

PROFESOR Dr. STARZYŃSKI O REZOLUCYI AUTONOMICZNEJ.

Poseł profesor dr. Starzyński dał jednemu z redaktorów publikacyi „Politische Korrespondenz“ następujące wyjaśnienie w sprawie stanowiska, jakie zajął w podkomitecie komisyi reformy wyborczej:

— Byłem bardzo zdziwiony — oświadczył profesor dr. Starzyński — że dzienniki poranne czwartkowe w Wiedniu przyniosły wprawdzie skądinąd obszerne i dokładne sprawozdanie o drugiem i ostatniem posiedzeniu podkomitetu w środę wieczorem, poświęconemu mojemu wnioskowi, lecz nie uczyniły choćby najkrótszej wzmianki o moich wywodach. W owych wywodach jeszcze raz uzasadniłem moje stanowisko i broniłem mojego wniosku. Czytelnik mógłby wierzyć, iż wbrew ciążącemu na mnie obowiązkowi zachowywałem milczenie. A przecież właśnie stało się inaczej. Wszystkie zarzuty, podniesione przeciwko mojemu wnioskowi, zbiłem jak najbardziej szczegółowo. Wytłumaczyłem też jasno rządowi, że nie zgodzę się na zakończenie owej sprawy w drodze niewinnej rezolucyi.

— Podkreśliłem z całym naciskiem — ciągnął dalej prof. dr. Starzyński, — że mój wniosek właśnie dlatego był tak skromnym i pozostawiał na uboczu najbardziej drażliwe kwestye językowe i narodowe, aby się stał przez to bardziej możliwym do przyjęcia dla wszystkich stronnictw, a zarazem i dla rządu. Wreszcie oświadczyłem, że już teraz w podkomitecie będę głosował za wnioskami dalej idącymi, ponieważ mimo tego umiarkowania mój wniosek odrzucono w sposób bezwzględny. Zaznaczyłem też, iż, rzecz prosta, zastrzegam sobie prawo postawienia moich wniosków co do zmiany ustawodawczej §. 12 zasadniczych praw państwa w plenum komisyi reformy wyborczej. Jestem przekonanym, iż większość podkomitetu się przekona, że postąpiłaby lepiej, gdyby się była zachowała życzliwiej wobec mojego wniosku.

— Przeciwko rezolucyi dra Gessmanna — rzekł wreszcie dr. Starzyński — tyczącej się organizacyi władz administracyjnych wystąpiłem z własną rezolucyą. Mój wniosek, tyczący się zmiany §. 12 na punkcie kompetencyi w zakresie tej organizacyi, już upadł, rezolucya Gessmana zaś jest wręcz szkodliwą i dzisiejszą kompetencyę sejmów koronnych w tej dziedzinie zacieśnia jeszcze bardziej.

Tyle prof. dr. Starzyński.

ZAMĘT NA KUBIE.

Układy amerykańskich delegatów, Tafta i Bacona, z obudwoma stronnictwami na Kubie nie odniosły dotychczas pożądanego rezultatu. Rządowcy nie myślą przyjąć pokojowych warunków, proponowanych przez partyę liberalną, ta zaś głosi, iż woli interwencyę Zjednoczonych Stanów, nawet ewentualną aneksyę, niż wojnę domową. Prezydent Palma złożył urząd w zeszłą środę, lecz jeszcze tego samego dnia, na usilne przedstawienia pp. Tafta i Bacona rezygnacyę swą cofnął. W piątek odbyła się ponowna konferencya rządowców z liberałami. Miano przyjść do porozumienia w jedynej kwestyi — jaki utworzyć rząd, któryby położył koniec domowej wojnie i zarazem przekonał Zjednoczone Stany, iż Kuba potrafi rządzić się sama.

Waszyngtońscy delegaci rozporządzają korpusem marynarskim, złożonym z 8.000 żołnierzy; 40.000 wojska czeka w Ameryce na rozkaz wyruszenia do Kuby, gdzie może stanąć i wylądować w ciągu tygodnia. Ale Amerykanie chcą ufać, zdaje się zupełnie szczerze i do ostatniej chwili, że stronnictwa na Kubie ugodzą między sobą trwałe warunki własnego samorządu. Prasa amerykańska zachowuje się wobec tych zagadnień dość obojętnie, zostawia je doświadczonej mądrości prezydenta Roosevelta, ten zaś oświadczył, że niedopuści do przedłużenia obecnej na Kubie sytuacyi, że partye muszą albo porozumieć się i rząd ustanowić, albo ponieść następstwa interwencyi. Jeżeli do tej pory nie przyszło w Hawanie do zgody, nie jest to winą Zjednoczonych Stanów.

SPRAWA BRUNŚWICKA.

Sejm brunświcki powziął jednogłośnie uchwałę, zakomunikowaną natychmiast kanclerzowi cesarstwa, powołującą na tron księstwa jedynego prawnego jego spadkobiercę, ks. Cumberlandyi. Jeżeliby książę tronu przyjąć nie chciał czy nie mógł, sejm go odsądzi z całą jego rodziną od wszelkich na przyszłość praw następstwa i przystąpi do wyboru księcia z innej, najbliższej linii. W ten sposób pozostawia sejm rozwiązanie trudnego problematu samemu księciu i berlińskiemu kanclerstwu.

Ale uchwała sejmu nie może mieć żadnego praktycznego znaczenia wobec tego, że ks. Cumberlandyi nie myśli zrzec się swych praw do tronu hanowerskiego, które to zrzeczenie się stanowi warunek uznania go panującym księciem brunświckim. „Köln. Ztg.“ przypomina, że do dziś dnia trwa w całej mocy decyzya Rady federacyjnej, zapadła na wniosek Bismarcka, a ponieważ książę nie pojednał się z Prusami, decyzya ta wyklucza go i dziś jeszcze z liczby możliwych kandydatów do brunświckiego tronu. Według podstawowej zasady konstytucyi cesarstwa, państwa niemieckie gwarantują sobie wzajemnie całość swoich terytoryów. Jakżeby więc mogło cesarstwo zgodzić się na wstąpienie na tron księcia, który nie uznaje, iż dzisiejsza prowincya hanowerska stanowi integralną część pruskiego królestwa? Bismarkowskie teorye czynią z ks. Cumberlandyi wroga Prus, który dla tego nie wydaje im wojny, ponieważ nie posiada armii.

„Vossische Ztg.“ dowiaduje się, że potężne wpływy usiłują doprowadzić do porozumienia między cesarzem i księciem. Książętom niemieckim chodzi o położenie końca zatargowi, który osłabia zasadę monarchiczną. Są więc zabiegi, ażeby książę zrzekł się Brunświku na korzyść swych synów. Czy się powiodą, zobaczymy w ciągu najbliższych paru dni.

Sejm Sokoli.

Brzmiąca zazwyczaj odgłosem komendy wielka sala Sokoła-Macierzy niezwykle poważnych wczoraj gościła w swych murach gości. Na Sejm Sokoli zjechali się delegaci z najodleglejszych krańców kraju, zasiadło poważne przedstawicielstwo sokolskie do obrad nad sprawami, tym razem przeważnie do wzmocnienia organizacyi się odnoszącemi. I z powagą i godnością, właściwą sokolstwu, toczyły się przez cały dzień obrady, w których zakończono ostatecznie, od kilku lat trwające prace nad reorganizacyą Sokolstwa, stworzeniem odrębnej, zastosowanej do właściwości narodowych organizacyi. To jeden najważniejszy wynik obrad, a drugi, to zaznaczenie łączności duchowej i wspólności interesów całego Sokolstwa polskiego, którego wyrazem była uchwała, zmierzająca do utworzenia reprezentacyi wspólnej sokolstwa wszystkich zaborów i całego ruchu sokolego na obczyźnie. Przez cały czas obrad, czy to na pełnych posiedzeniach, czy na posiedzeniach komisyjnych nie brak ni jednego delegata, żywe zainteresowanie każdą najdrobniejszą sprawą — to druga charakterystyczna cecha Sejmów Sokolich.

Przybyło 126 delegatów, reprezentujących 82 gniazd.

Obrady, które rozpoczęły się, jak zwykle, mszą w archikatedrze, zagaił prezes Związku druh dr. Ksawery Fiszer, który witając delegatów, z radością stwierdził, że z roku na rok coraz to większa ich liczba na Zjazd przybywa.

Zaznaczywszy na wstępie, że sprawozdanie z działalności wydziału Związku, przedłożone delegatom, jest tylko szkicem podniósł, że w zagajeniu również niema zamiaru roztaczać dokładnego obrazu czynności, które ciągle wzmagają się i rosną, ale musi wyrazić osobiste przekonanie, że Związek pracował szczerze i zrobił wiele z myślą o dobru całego Sokolstwa.

W przeddzień obrad zjazdu zamknął Związek pier-

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, ul. Panieńska 21. 4617
ASFALT GORĄCY DO IZOLACYI FUNDAMENTÓW
PAPA DO KRYCIA DACHÓW
LAK ASFALTOWY do konserwacyi dachów
SMOŁA DESTYLOWANA do dachów i drzewa
ASFALT do osuszania zawilgoconych ścian, niszczy grzybek drzewny w budynkach
PŁYTY izolacyjne do fundamentów

Magazyn i pracownia futer
Feliksa i Juliana Lubelskich
Lwów Wałowa 3. 10698
Polecamy na sezon zimowy nasz bogato zasortowany zapas futer w skórach jako też gotowe futra damskie i męskie miastowe i do podróży, saka, paltociki, żakiety, peleryny, boa, kołnierze, zarękawki, czapki, kurtki myśliwskie i wiele innych artykułów w zakres kuśnierstwa wchodzących. Materyały na wierzchy w kolosalnym wyborze. Wykonanie staranne i trwałe. Ceny zachęcająco nizkie. — Bogato ilustrowane cenniki w najświeższych modelach wysyłamy odwrotnie.

Kalosze prawdziwe petersburskie
w najlepszych gatunkach poleca
10669
Specyalny skład
Linoleum i Cerat
Lwów — Karola Ludwika 3.

wszy, 15-letni okres swej pracy na podstawach starego statutu, jaki właśnie ustąpił miejsca nowemu, którego najcharakterystyczniejszą cechą jest decentralizacya.

„W ciągu tych 15 lat pracy zdziałaliśmy wiele — mówił prezes Związku — a między innemi, dążyliśmy do tego, aby Sokolstwu nadać charakter swojski, polski i w występach publicznych odbijający wyraźnie od innych organizacyj sokolich, a reformą gimnastyki, która w niedługim czasie zostanie załatwiona, wyswobodzimy się zupełnie od systemów obcych. Jesteśmy też coraz więcej sobą, tak pod względem cnót, które utwierdzać, jak i wad, które wykorzeniać należy“.

Stwierdzamy dalej, że rozrost Związku jest wcale zadowalający, do 154 gniazd, które wykazano w sprawozdaniu, przybyło 6 nowych, przyjętych na odbytem w przeddzień zjazdu posiedzeniu, a i pod względem jakościowym, bez względu, coby zarzucić można, jest sokolstwo coraz lepsze i pod względem sokolim coraz bardziej uświadomione.

„W ostatnim roku 15-lecia — mówił dalej druh Fiszer — dożyliśmy tej wielkiej radości, że gdy w zaborze rosyjskim zaświtał promyczek swobody, idea sokola znalazła bardzo wielu i bardzo szczerych wyznawców i dzisiaj już jest w Królestwie Polskiem gniazd kilkanaście“... (Tu przemówienie przerwała burza oklasków, całe zgromadzenie powstało).

Wśród braw, któremi przerywano mowcy, ciągnął dalej:

„Wprawdzie biurokracya moskiewska z powodu stanu wojennego zatamowała normalne życie tych gniazd, jednakże wolno mieć nadzieję, że gdy znikną zakazy druhowie nasi najmłodsi i oddawna tak gorąco upragnieni zaznaczą czynem, że kreski, które kreśli się dowolnie na mapach, nie rozdzielą i nie rozbiją tego, co dzieje nasze złączyły w silny, zwarty organizm narodowy i obecnie, kiedy Sokolstwo nasze we wszystkich trzech zaborach staje do pracy, owiane jedną myślą, potrafimy w sobie samych zaczerpniąć podniety do przekształcenia się z prawdziwą sokolą przednią straż odrodzenia narodowego.“

Omawiając udział Sokolstwa polskiego w zlocie w Zagrzebiu podkreślił mowca, że sympatye, które Sokolstwo nasze tam zdobyło, zawdzięczać należy właściwościom naszego sokolstwa i należytemu pojmowaniu służby narodowej i pobyt w Zagrzebiu, tak dla sokolstwa zagrzebskiego, które na ręce Związku przysłało serdeczne podziękowanie, jak i dla sokolstwa polskiego będzie miłem wspomnieniem ścisłych węzłów, zadzierżgniętych ze sokolstwem chorwackiem.

Porządek dzienny obrad plenarnych przedpołudniowych ograniczył się do sprawdzenia pisemnych umocowań delegatów, sprawozdaniu komisyi rewizyjnej i podziale na poszczególne sekcye, którym przydzielono wnioski wydziału i wnioski, zgłoszone przez gniazda.

Krótkie sprawozdanie komisyi rewizyjnej referował druh dr. Małaczyński. W myśl wniosku referenta, uzupełnionego wnioskiem jednego z delegatów udzielono wydziałowi Związku jednomyślnie absolutoryum, oraz wyrażono podziękowanie za wydatną pracę. Sprawozdanie wydziału przekazano przyjętym zwyczajem komisyi.

Podniosłym momentem zgromadzenia była powzięta wśród gromkich oklasków, na wniosek druha Witwickiego uchwała wysłania do Związku sokolego w Królestwie telegramu wyrażającego bratnie pozdrowienie i zachętę do dalszej pracy. Identyczny telegram na wniosek druha Rowińskiego wysłano do Związku sokolego w zaborze pruskim.

Jedynym samoistnym wnioskiem, który był przedmiotem dyskusyi porannego posiedzenia, był wniosek druha dra Gabryszewskiego, aby Związek skierował swoją działalność do warstw średnich i włościańskich. Po stwierdzeniu przez druha Rowińskiego, że Związek od początku swego istnienia działa w tym kierunku, postanowili delegaci we własnym zakresie wydatniej działać w kierunku we wniosku wskazanym.

Pojawił się jeszcze drugi wniosek samoistny, nie wszedł jednak na porządek dzienny. Mianowicie delegat gorlicki poruszył jeszcze raz znaną z szerokiej dyskusyi zeszłorocznego zjazdu, i polemiki, która odbiła się na szpaltach prasy codziennej, sprawę afery w Sokole czortkowskim, i żądał rehabilitacyi dla wykluczonych wówczas członków tego Sokoła. Wobec faktycznych wyjaśnień prezesa Związku, który osobiście badał sprawę na miejscu i stwierdzeniu, że wnioskodawca oparł się na mylnych informacyach, wniosek ten nie uzyskał poparcia (na przeszło setkę zgromadzonych dwoje rąk się za nim podniosło) i przykra ta sprawa została ostatecznie załatwioną z pożytkiem dla karności sokolej. Brzydkie warcholstwo usunięto.

Do godziny 4 popołudniu pracowali następnie delegaci w sekcyach, rozpatrując przydzielony im olbrzymi materyał.

Obrady plenarne popołudniowe rozpoczęły się sprawozdaniem komisyi administracyjnej.

Jako pierwszą przedstawiono zjazdowi sprawę wniosku gniazda gorlickiego, żądającego reasumcyi uchwały poprzedniego zjazdu delegatów, którą występowanie członków towarzystw sokolich w artykułach dziennikarskich przeciw postanowieniom władz sokolich uznano za naruszenie karności sokolej.

Po krótkiej dyskusyi, w której wykazano, że motywy wniosku, jakoby uchwała ta, w tej formie, w jakiej zapadła krępowała swobodę krajowego dziennikarstwa w omawianiu żywotnych spraw sokolstwa polskiego— nie dadzą się utrzymać, uchwała ta bowiem nie odnosi się do artykułów redakcyjnych, tylko do osobistych wystąpień członków Sokoła w szpaltach pism — wniosek odrzucono. Podniosło się za nim zaledwie kilka rąk.

Dalsze wnioski przedstawione przez komisyę odnosiły się do sprawy reformy stroju sokolskiego i reformy gimnastyki.

Uchwalono w myśl wniosków komisyi polecić wydziałowi, aby przyspieszył sprawę reformy stroju i na następny Zjazd przyszedł z gotowymi wnioskami w tej sprawie, a na wniosek druha Turskiego przeprowadzić tę reformę w porozumieniu z sokolstwem w Zaborze rosyjskim i pruskim.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa reformy gimnastyki. W rezultacie uchwalono wniosek komisyi wzywający do jaknajrychlejszego załatwienia tej sprawy, uchwalono dalej na wniosek druha Durskiego wezwanie do wydziału, aby wniósł do Rady szkolnej krajowej memorandum w sprawie zaprowadzenia gimnastyki, jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach żeńskich.

W sprawie wysokości wkładek, które referował druh Obmiński uchwalono pozostawić je w dotychczasowej wysokości, t. j. wstępne 10 kor., a wkładka 1 kor. Poruszono przytem sprawę zaległych wkładek, których wysokość doszła do 11.000 koron i uchwalono wezwać wydział do wyrażenia nacisku na gniazda by wypełniały ściśle swój obowiązek składania opłat związkowych.

Przedstawiony zgromadzeniu wniosek, który się w komisyi wyłonił, wzywający wydział, aby komisya odbiorcza badała ściśle zakupywane dla gniazd z funduszu kościuszkowskiego przyrządy i przyjmowała, nie oglądając się na cenę, tylko takie, które uzna za zupełnie dobre, tudzież aby przyjmowała o ile możności wyroby krajowe.

Imieniem komisyi regulaminowej referował druh Korytko. Referat obejmował dwa wnioski wydziału, a to w sprawie dalszego zasilenia funduszu im. ś. p. Krówczyńskiego na zapomogi dla nauczycieli, który w myśl wniosków referenta uchwalono zasilać kwotą 500 koron z funduszu obrotowego i sprawę oznaczenia miejsca przyszłego zjazdu.

Przyjęto również w tej sprawie wniosek komisyi, którym przekazano tę sprawę wydziałowi z tem, aby w miarę możności zwołano zjazd tam, gdzie ze względu na potrzeby rozwoju lub ochrony idei sokolej uzna wydział za stosowne.

Kilka godzin czasu zajęły następnie nowy regulamin obrad zjazdu i nowy regulamin dla okręgów, zastosowany do wchodzącego obecnie w życie nowego statutu związkowego. Odczytano ustęp za ustępem, przy każdym prawie wywiązywała się dyskusya, której rezultatem było, że oba regulaminy przyjęto z nieznacznemi zmianami w brzmieniu projektowanem.

Ostatnia sprawa, jaka weszła na porządek dzienny, sprawa zawiązania ściślejszego kontaktu z innemi polskiemi organizacyami sokolemi zakończyła się wnioskiem „Wydział Związku będzie dążył do stworzenia w najbliższym czasie komisyi z reprezentantów wszystkich polskich Związków sokolich, celem wzajemnego porozumiewania się w sprawach wspólnych“.

Wybory dały wynik następujący:

Na lat trzy: prezes dr. Fiszer Ksawery. Członkowie wydziału: Durski Antoni, dr. Korytko Stanisław, Osiadacz Wiktor, Romanowski Ignacy, Wallek Alojzy, Witwicki Tadeusz. Zastępcy wydziałowych: Biega Stanisław, Cenar Edmund, Sigmund Włodzimierz.

Na rok jeden: Komisya rewizyjna: Biechoński Wojciech, Epler Karol, dr. Małaczyński Aleksander. Sąd honorowy złożony z 12 członków, na trzy lata, z łona wszystkich Tow. związkowych: dr. Franciszek Wojciechowski (Kraków), Józef Kurowski (Bochnia), dr. Jan Malz (Andrychów), Franciszek Obmiński (Dąbrowa), Romuald Kwiatkowski, Kazimierz Bogdanowicz i Karol d'Abancourt (Lwów), Rajmund Schmidt (Tarnopol), dr. Stanisław Haczewski (Kołomyja).

Ponadto w myśl nowego statutu, wchodzą w skład wydziału wybrani przez poszczególne okręgi przedstawiciele tych okręgów, a to:

z okręgu I. przedstawiciele: dr. Józef Ptaś, dr. Stanisław Rowiński, Szczęsny Ruciński i Władysław Turski; zastępcy: Władysław Niemczynowski, dr, Kazimierz Służewski, Julian Dębicki, Stanisław Szaynowski;

z okręgu II. przedstaw.: Tytus Bujnowski; zast.: dr. Stanisław Flis;

z okręgu III. przedstaw.: dr. Józef Baranowski i Karol Mokrzycki; zast.: Wojciech Książek i Konstanty Laskowski;

z okręgu IV. przedstaw.: dr. Leonard Tarnawski i Jan Kropiński; zast.: Władysław Grabowski i Jan Kosiba;

z okręgu V. przedstaw.: Franciszek Barański, dr. Kazimierz Czarnik, Filibert Czajkowski, Jan Laurynów i dr. Kazimierz Wyrzykowski; zast.: Stanisław Kowarzyk, Józef Manaczyński, dr. Kazimierz Panek, Władysław Hamerski i dr. Kazimierz Pawlikowski.

Okręgu VI.: przedstaw. Eugeniusz Kessler i Stanisław Wiszniewski, zast. Franciszek Szczepan i dr. Emil Schmidt.

Okręgu VII.: przedstaw. Feliks Blauth, Leon Krobicki i Włodzimierz Świątkiewicz, zast. Bazyli Mokrański, Kajetan Kosacz i Kazimierz Haczewski.

Po zgromadzeniu odbyło się pierwsze posiedzenie nowego wydziału, który ukonstytuował się wybierając I zastępcę przewodniczącego druha Turskiego, II zastępcę Romanowskiego, naczelnikiem związku, Antoniego Durskiego, zastępcami Szczęsnego Rucińskiego i Włodzimierza Świątkiewicza, sekretarzem Tadeusza Witwickiego, zastępcą dr. Stanisławą Korytkę, skarbnikiem Wiktora Osiadacza, administratorem i gospodarzem Alojzego Walleka, chorążym Krobickiego.

Kongres socyalistów niemieckich
w Mannheimie.

Najważniejszą sprawą, którą tegoroczny kongres socyalistów niemieckich, odbyty w ubiegłym tygodniu w Mannheimie zajmował się bardzo gruntownie, była sprawa generalnego strajku politycznego.

Powodem dla którego sprawa ta już w r. z. na kongresie w Jenie przez jednogłośne niemal uchwalenie znanej rezolucyi Bebla załatwiona została, obecnie znowu znalazła się na czele porządku dziennego tegorocznego kongresu, było senzacyjne odkrycie anarcho-socyalistycznej „Einigkeit“, która ogłosiła, że ten sam Bebel, który na kongresie jenajskim zalecał strajk generalny, jako jedyną skuteczną broń przeciw wszelkim zakusom reakcyjnym, a głównie przeciw oczekiwanemu zamachowi na powszechne głosowanie i wolność koalicyj i w tym kierunku kongresowi rezolucyę do uchwalenia przedłożył, że ten sam Bebel na tajnej konferencyi przewodniczących związków zawodowych w lutym r. b. odbytej, wystąpił przeciw strajkowi generalnemu i oświadczył, że kierownictwo partyi go niechce i że tylko, gdyby żywiołowo mimo to wybuchnął, musiałoby z konieczności objąć jego kierownictwo.

Rewelacya ta niesfornej „Einigkeit“ wywarła ogromne wrażenie w szerokich sferach socyalistów niemieckich i Bebiowi sprawiła wiele przykrości. Związany tajnością obrad konferencyi nie mógł on ogłosić jej protokołów, aby w ten sposób wykazać, że „Einigkeit“ pofałszowała cytaty, kiedy zaś wreszcie przewodniczący związków pod naciskiem opinii na ogłoszenie protokołów zgodzili się, okazało się, że „Einigkeit“ nie tak znowu daleko odbiegła od prawdy, jak to w pierwszej chwili Bebel oświadczył, ale że on istotnie chcąc uspokoić przeciwne strajkowi organizacye zawodowe, sam się o nim sceptycznie i niechętnie wyrażał.

Obecny więc kongres miał za zadanie wyświetlenie ponowne stanowiska Bebla i określenie stosunku, jaki w sprawie strajku generalnego pomiędzy partyą a związkami zawodowymi zachodzi.

To też zaraz po wysłuchaniu przemówień powitalnych gości, wśród których nie brakło także przedstawiciela polskiej partyi socyalistycznej z Królestwa Polskiego, i po wysłuchaniu sprawozdań zarządu partyi, przystąpiono do dyskusyi nad strajkiem generalnym. Referował Bebel, korreferentem zaś był przewodniczący związków zawodowych Legien.

Bebel powitany grzmotem demonstracyjnych oklasków, zaczął swój referat od wyjaśnienia swojego stanowiska w sprawie strajku na lutowej konferencyi związków zawodowych. Zgodzono się na tej konferencyi, że generalny strajk polityczny nie da się obecnie pomyśleć, ponieważ skończyłby się on niewątpliwie zupełną klęską robotników. Strajk masowy w Niemczech, a specyalnie w Prusiech byłby zupełnie czem innem, niż w jakiemkolwiek państwie europejskiem. Antagonizmy są tu bowiem tak wielkie, że robotnicy muszą być wyjątkowo mocno przygotowani. Obecnie zaś ważyć się na taki krok byłoby wprost niesumiennem.

„W życiu narodów i stronnictw przychodzą naturalnie chwile, w których potrzeba koniecznie podejmować walkę na śmierć i życie. Przeczę jednak jak najbardziej stanowczo, jakoby w życiu naszego stronnictwa już teraz ta chwila nadeszła. Generał, któryby wojska swoje poprowadził do boju na pewną przegraną, byłby szaleńcem. W takiem samem położeniu znaleźlibyśmy i my, gdybyśmy obecnie strajk generalny proklamowali.“

Zorganizowani robotnicy sami nie są w stanie urządzić ogólnego strajku o potrzebnem znaczeniu. Potrzebny jest do tego odpowiedni nastrój mas, a tego nie można na poczekaniu wytworzyć.

Stosunki niemieckie — mówił Bebel dalej — nie dadzą się porównać z rosyjskimi. W Rosyi toczy się walka dopiero o same zasady konstytucyonalizmu, podczas gdy u nas wiele z tych zasad jest już urzeczywistnionych. Cokolwiek znosimy w naszem państwie, nikt jednak nie ośmieli się utrzymywać, że położenie nasze jest takie same, jak sytuacya towarzyszy rosyjskich. Posiadamy powszechne głosowanie do parlamentu, którego inne państwa nie posiadają, a mimo to socyaliści tamtejsi, nie myślą o strajku generalnym.“

„Powiedziano, że podobnie, jak w Rosyi, rozpocznie się i u nas rewolucya od strajku generalnego. Sądzę, że nie zawsze należy mówić to, co się myśli. Nigdy jednak nie oświadczaliśmy, że zrobimy rewolucyę z tej prostej przyczyny, że jej zrobić nie możemy. Rewolucye są zawsze produktem ucisku. Kiedy niezadowolenie jest za wielkie, wówczas musi wybuchnąć rewolucya. Jeżeliby się chciało powiedzieć, że przed tym wypadkiem jesteśmy w Niemczech na zawsze zabezpieczeni, możnaby się bardzo omylić. Nie mogę jednak także i przeciwnie twierdzić. Wszystko zależy od okoliczności. Nie waham się jednak oświadczyć, że na zamach na powszechne głosowanie lub wolność stowarzyszeń musielibyśmy odpowiedzieć strajkiem generalnym. Ale wów-

Węgiel kamienny
KOKS, BRYKIETY
ANTRACYT
najlepszej jakości
poleca
10671 Pierwsza galicyjska
Spółka importu węgla kamiennego
we Lwowie, ul. Sykstuska 25.

czas wszystko politycznie dojrzałe byłoby po naszej stronie“.

Prosząc o przyjęcie postawionej przez siebie rezolucyi Bebel oświadczył nakoniec kategorycznie: „Oświadczam w imieniu przewodnictwa stronnictwa, że uważamy strajk generalny za konieczny, ale tylko, jako „ultima ratio“.

Korreferent Bebla, prezydent generalnej komisyi związków zawodowych wyjaśniwszy owo nieporozumienie, które wywołały rewelacye „Einigeit“, powiedział: „Jestem przekonany, że także i dla nas nadejdzie chwila, w której będziemy musieli wszystko postawić na jedną kartę, ale wówczas nie będzie potrzeba dopiero postanawiać rozpoczęcie strajku generalnego, wówczas bowiem będzie on już faktem dokonanym. Ogólnie panuje mniemanie, że moglibyśmy urządzić strajk generalny nie nadając mu charakteru rewolucyjnego, to znaczy, że albo musielibyśmy zapomocą strajku powstrzymać życie państwa, albo zdecydować się na urządzenie zwyczajnej demonstracyi. Czy jednak sądzicie, że zdołamy dokonać tego pierwszego i że potrafimy zatrzymać wszystkie pociągi w Niemczech. Ja przynajmniej nie sądzę. Strajku zaś, jako demonstracyi tylko sami nie chcemy. Nawet Bebel go nie chce, chociaż przy każdej sposobności kładzie nacisk na to, że podczas strajku nie powinniśmy wychodzić na ulicę. Czy wierzycie, że zwalczymy kapitalistów, jeżeli wstrzymamy naprzykład pracę w przemyśle metalowym, drzewnym i budowlanym? Przecież przemysłowcy już dzisiaj wydalają robotników na całe tygodnie. Cóżby oni zrobili, gdyby chodziło o wielkie kwestye polityczne? Widzicie, że potrzeba się jeszcze nad wieloma rzeczami zastanowić, zanim się na strajk generalny zdecyduje. Posiadamy przecie jeszcze inne środki np.: sami górnicy mogą przeprzeć żądania robotnicze, jeżeliby urządzili strajk międzynarodowy, do czego są w zupełności przygotowani. Uważam publiczną dyskusyę nad propagandą strajku generalnego za niebezpieczną, ponieważ masy nauczywszy się przeceniać go, jako środek walki, mogą się potem gorzko rozczarować. Nadto muszę ponownie z naciskiem powtórzyć, że nie odkrywa się przeciwnikowi środków, którymi się z nim walczyć zamierza“.

Po dyskusyi, która trwała całe dwa dni, uchwalono ostatecznie 323 przeciw 62 pierwszą część rezolucyi Bebla, która zatwierdza uchwałę zjazdu w Jenie i zarządza, że uchwała kongresu stowarzyszeń zawodowych w Kolonii nie stoi w sprzeczności z uchwałą, powziętą w Jenie. Skoro zarząd partyi będzie uważał rozpoczęcie strajku generalnego za potrzebne, ma się porozumieć z generalną komisyą związków zawodowych i zarządzić środki, zabezpieczające skuteczne przeprowadzenie strajku.

Drugą część rezolucyi przyjęto 386 głosami przeciw 53. Ta część uznaje związki zawodowe za konieczną formę organizacyi w celu podniesienia dobrobytu robotników jeszcze przy obecnym ustroju społecznym. Związki zawodowe, przejęte duchem socyalnej demokracyi muszą współdziałać i porozumiewać się z ogólną organizacyą partyjną tak, aby na zewnątrz stronnictwo występowało zawsze jako grupa jednolita i jednomyślna.

Po za strajkiem generalnym „parteitag“ tegoroczny zajmował się jeszcze kwestyą popierania przez stronnictwo ruchu antialkoholicznego, reformą prawa karnego i rozmaitemi wewnętrzno partyjnemi sprawami, pozbawionemi ogólniejszego znaczenia.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Śpiewu -- udziela podług włoskiej metody — **Pani C. Falkenberg** ustawia głos **najdalej** do czterech miesięcy, podając najdokładniejsze wyjaśnienia' kształci do opery. Cena przystępna. Od 2—4 g. pop., **ul. Miłkowskiego 11.** 10692

LOVRANA koło Abbazyi
PENSYONAT
„Willa Central“
na sezon zimowy pokoje z całem utrzymaniem od 7 koron dziennie. Jakoteż w drugiej willi w przepięknem położeniu nad morzem. Pokoje z kuchnią do najęcia. 10582

BAD NAUHEIM
Willa Wanda. Dom polski.
Küchlerstrasse 4.
Sezon do 30 września.
4151 Właścicielka: **Helena Szczepanowska**

NOWA PIERWSZORZĘDNA
Kawiarnia i restauracya
Wilhelma Breidmayera
przy ul. Kościuszki 1, róg ul. Sykstuskiej, I p.
wspaniale urządzona na wzór europejski z największym komfortem i poleca się Szan. P. T. Publiczności. 10672

Mam zaszczyt uwiadomić P. T. Publiczność i Wysoką Szlachtę, iż otworzyłem ***przy ul. Kopernika 19,*** pod firmą **Pierwszorzędną pracownię sukien męskich.**
Antoni Zaremba
Długoletnia działalność w tym zawodzie tak w kraju jak zagranicą, pozwala mi tuszyć, iż najwybredniejszym wymogom zadość uczynić jestem w możności. Materyały francuskie, angielskie i krajowe z renomowanych firm zawsze na składzie. O liczne zlecenia uprasza Z poważaniem
10034 ANTONI ZAREMBA.

Wiadomości bieżące.

— **Z Redakcyi.** Funkcye głównego sekretarza redakcyi „Słowa Polskiego“ obejmuje z dniem 1 października br. p. dr. Edward Dubanowicz.

— **Mianowania i odznaczenia.** „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał nadzwyczajnemu profesorowi historyi sztuki na uniwersytecie w Krakowie, dr. Jerzemu hr. Mycielskiemu tytuł i charakter zwyczajnego prof. uniwersytetu.

Cesarz zamianował prof. gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, Henryka Kopię dyrektorem gimnazyum w Sokalu.

Cesarz nadał starszemu komisarzowi straży skarbowej w Żywcu, Augustowi Feixowi przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan trwałego spoczynku, złoty krzyż zasługi z koroną.

— **Z kolei państwowych.** Dyrekcya kolei ogłasza iż w celu umożliwienia publiczności bezpośredniego zetknięcia się z zarządem kolejowym i ustnego przedstawienia swych życzeń i zażaleń, oraz zasięgnięcia informacyi, dotyczących spraw komercyalnych i taryfowych, odnoszących się do przewozu na szlakach austryackich kolei państwowych, objeżdżać będą delegaci Dyrekcyi kolejowej stacye o znaczniejszym ruchu towarowym. Delegaci będą przyjmowali interesantów w miejscowościach poniżej wymienionych, oraz z okolicy w biurze naczelnika stacyi w godzinach przedpołudniowych a mianowicie: w Drohobyczu dnia 3, w Jarosławiu 10, w Tarnopolu 17, w Stryju 24. października br.

— **Z obrony krajowej.** Radcami rachunkowymi obrony kraj. zamianowani zostali radcy rachunkowi w departamencie rachunkowym obr. kraj. Ministerstwa obrony krajowej: Daniel Tałpaszcz, kapitan rachunkowy w stanie ewidencyi 18 pp. obr. kraj. przy intendenturze komendy obr. kraj. w Przemyślu; Marcin Seidl, kapitan rachunkowy w stanie ewidencyi 4 pp. obr. kraj., przy intendenturze komendy obr. kraj. we Lwowie i Ludwik Henrici przy intendenturze komendy obr. kraj. w Krakowie.

— **„Polnische Post“.** W uzupełnieniu naszej wzmianki piątkowej o tygodniku niemieckim w Wiedniu, poświęconym obronie interesów polskich. „Polnische Post“, zaznaczamy, że wydawcami i redaktorami tego pożytecznego i politycznie bardzo potrzebnego wydawnictwa, są pp. Adam Nowicki i Oswald Obogi.

— **Z życia młodzieży.** Komisya informacyjna, zorganizowana staraniem krak. Akad. oddz. „Sokoła“ od dnia dzisiejszego udziela interesowanym wszelkich wyjaśnień w sprawie studyów i życia akademick. wszech. Jagiel. Ul. Wolska l. 27 parter.

— **Wiadomości osobiste.** Znany kaznodzieja O. Anioł Kapucyn został przeniesiony do Krakowa.

— **Teatry: Teatr miejski:**

W poniedziałek 1 paźdz. po raz pierwszy (wznowienie): „Chory z urojenia“, komedya w 3 aktach Moliera z p. Fiszerem w roli tytułowej.

We wtorek 2 paźd. po raz siódmy i ostatni: „Orfeusz w piekle“, opera komiczna w 4 aktach Jakuba Offenbacha.

We środę 3 paźdz. po raz pierwszy: „A Pippa tańczy!“ baśń huty szklanej w 4 aktach Gerharda Hauptmana. tłumaczył Artur Schröder. W przedstawieniu biorą udział pp. Trapszo, Irena Kozłowska, Adwentowicz, Antoniewski, Chmieliński, Hierowski, Sosnowski, Szobert, Wysocki, Kliszewski, Lenczewski, Kosiński, Bielecki i Ruszczyc.

We czwartek 4 paźdz. po raz pierwszy (wznowienie): „Lalka“, operetka w 3 aktach (4 odsłonach) M. Ordonneau, muzyka E. Andran'a. Nowa wystawa.

W piątek 5 paźdz. po raz drugi: „A Pippa tańczy“, baśń huty szklanej w 4 aktach G. Hauptmana.

— **Pożegnanie profesora Dybowskiego.** Z dniem wczorajszym (30 września) zakończył swoją działalność uniwersytecką prof. Benedykt Dybowski, przekroczywszy w ubiegłym roku szkolnym granicę wieku ustawowo oznaczoną, 71 lat, a katedrę zoologii oraz kierownictwo gabinetu zoologicznego, stworzonego wieloletnią żmudną pracą, oddał swemu następcy prof. J. Nusbaumowi. Grono profesorów wydziału filozoficznego zamierzało przy końcu półrocza letniego urządzić owacyę czcigodnemu i wielce zasłużonemu koledze, lecz prof. Dybowski w swej znanej skromności nie dopuścił do tego, a nawet nie przybył wcale na ostatnie posiedzenie, chcąc uniknąć uroczystego pożegnania, wobec czego grono profesorów musiało się ograniczyć na wystosowaniu do niego pisma następującej treści:

Czcigodny Panie Kolego!

Gdy na podstawie obowiązujących nas przepisów z końcem bieżącego półrocza zmuszony jesteś ustąpić z grona czynnych Profesorów naszego Uniwersytetu, uchwalił Wydział filozoficzny jednomyślnie zwrócić się do Ciebie, Czcigodny Kolego, ze słowami następującemi: Nie możemy tu wyliczać wszystkich wielkich zasług, jakie podczas wieloletniej wytrwałej pracy położyłeś, Czcigodny Kolego, dla dobra Ojczyzny, nauki i powierzonej Sobie katedry uniwersyteckiej. Wiemy o tem wszyscy i pamiętamy, że przeważna część bogatych dziś i prawie nie dających się ocenić zbiorów naukowych naszego Zakładu zoologicznego pochodzi z wspaniałomyślnych darów Twoich, zdobytych z najcięższemi ofiarami i często z narażeniem zdrowia i życia.

Pamiętamy o tem dobrze, że gdy w r. 1883 obejmowałeś katedrę zoologii na naszym Uniwersytecie, zbiory zakładu zoologicznego obejmowały zaledwie kilka tysięcy okazów, gdy obecnie liczba ich wynosi sto kilkadziesiąt tysięcy, a między tymi nieocenione unikaty i to wszystko w bardzo znacznej mierze, jak i biblioteka z przeszło 1.000 tomów złożona, jest darem Twoim, Czcigodny Kolego.

Znamy nadto wszyscy tę nieustraszoną odwagę i wytrwałość, połączoną z bezwzględnem pomijaniem Swych interesów osobistych, z jakiemi zawsze wypowiadałeś Swe przekonania, nie oglądając się nigdy na żadne względy uboczne.

Tak wielkie zasługi obywatelskie i naukowe godne są bezsprzecznie podniesienia i uczczenia w znacznie większych i szerszych rozmiarach, niż to czynimy obecnie. Tylko nadzwyczajna skromność wielkiego uczonego i obywatela, który zawsze i wszędzie unika rozgłosu — i tylko wyraźne Twoje objawione nam życzenie skłoniły nas, że ograniczamy się do tego skromnego tylko pożegnania w najściślejszem kole naszego Wydziału.

Ustępując obecnie z naszego Grona, w którem przez 23 lat zasiadałeś, przyjm od nas, Czcigodny Kolego, najszczersze podziękowanie za tak skuteczną działalność obywatelską, naukową i nauczycielską, zachowaj nas zawsze w życzliwej pamięci i przyjm wreszcie życzenie, ażeby Ci los pozwolił jeszcze przez długie lata pracować skutecznie dla dobra Ojczyzny i Nauki.

W imieniu Grona Profesorów Wydziału Filozoficznego. Zuber.

— **Uczczenie zasługi.** Na niwie naszego szkolnictwa średniego powstała świeżo dotkliwa luka, przez usunięcie się na emeryturę znanego pedagoga, Dr. Karola Petelenza. Długoletni dyrektor gimnazyów w Sanoku, Stryju i Lwowie, autor wielu podręczników szkolnych i rozpraw pedagogicznych, przytem mąż nieposzlakowanego charakteru, łączy ze zdobytem długą pracą zawodową doświadczeniem młodzieńczy zapał, polot myśli i umysł przystępny dla nowszych ale zdrowych haseł i dążeń. Opiekun i przyjaciel młodzieży, zwłaszcza najuboższej, w myśl swojej dewizy: jaka młodzież, takie społeczeństwo, oddał się cały na jej usługi, poświęcał jej swą wiedzę, doświadczenie, wspierał ją jak mógł, moralnie i materyalnie, a chlubnym znakiem tej działalności jest założenie bursy dla biednych uczniów w Stryju i we Lwowie. W ostatnich czasach, w dobie ścierania się opinii o szkolnictwie, stawiał śmiało czoło zakusom, zmierzającym do podporządkowania szkoły wszelkim innym celom, prócz ogólnonarodowych, obecnie zaś, już po przejściu na emeryturę, wprowadził w czyn ideał swego życia — stworzenie wzorowej szkoły średniej, zakładając we Lwowie prywatne gimnazyum im. Mickiewicza, którem sam kieruje. Nic więc dziwnego, że w szerokich kołach, z któremi łączyły go węzły służbowego stosunku, pozostawia wdzięczną pamięć jako wzór obywatela, wychowawcy i niestrudzonego bojownika idei.

Dowodem uznania dla ustępującego dyrektora, była serdeczna owacya, jaką jeszcze przed feryami zgotowała mu z własnego popędu młodzież gimnazyum IV., onegdaj zaś uroczyście pożegnało go grono profesorskie tegoż zakładu, składając równocześnie kwotę 500 koron na rzecz bursy dla ubogiej młodzieży.

— **Dwudniowy zjazd delegatów** robotników dziennych, należących do organizacyi socyalistycznej uchwalił wczoraj na pierwszem zgromadzeniu rezolucyę, w której domaga się rychłego załatwienia sprawy dozorców domów, wyrażającą ich żądania. Dozorcy mają mieć mieszkania w parterze, suterenowe i piwniczne mieszkania mają być zniesione, dalej zniesione być mają posługi prywatne u właścicieli realności, ewentualnie za te posługi ma być płacone osobne wynagrodzenie, a do czynności stróża należy tylko utrzymanie porządku w kamienicy. Dozorca, obok pomieszkania, ma pobierać płacę 60 koron miesięcznie, na ulicy zamiatać ma stróż tylko chodnik. Wreszcie oświadcza rezolucya żądanie wszelkich ubezpieczeń jak w kasach chorych, zakładach ubezpieczenia robotników od wypadków, ubezpieczenie na wypadek niezdolności i starości, wciągnięcie ich spraw do sądów przemysłowych i 14 dniowego wypowiedzenia, zniesienia odnośnie do nich przepisów o służbie domowej i zaliczenia do kategoryi robotników.

Na wniosek p. Weissberga uchwalił zjazd wysłać na ręce p. Daszyńskiego telegram oświadczający się przeciw pluralnemu systemowi wyborczemu.

Przy sposobności zjazdu odbył się onegdaj popołudniu na placu Gosiewskiego wiec zwołany przez zgromadzenie stróżów, rębaczy i lampiarzy. Przemawiało kilku stróżów, a w imieniu partyi socyalno-demokratycznej pp. Wityk i Weissberg.

Zgromadzenie wyraziło solidarność z uchwałami powziętemi na zjeździe, uchwaliło dalej w rezolucyi rozpocząć akcyę w całym kraju za zniesieniem przepisów służbowych dla wszelkich kategoryj służby domowej

i dworskiej oświadczyło się przeciw pluralnemu systemowi wyborczemu i uchwalono domagać się zniesienia policyi wojskowej i zamiany jej na miejską. W zgromadzeniu uczestniczyło około 200 osób, przeważnie stróży.

— **Krakowianie we Lwowie.** Wczorajsze spotkanie młodzieży krakowskiej w zawodach z lwowską na boisku Tow. Zabaw Ruchowych — to jedna z najpiękniejszych chwil, jaką ta pożyteczna instytucya może zapisać w historyi swego rozwoju. Tysiące młodzieży, przeplatanej dość gęsto starszyzną z najlepszych sfer naszego miasta, miała nieczęsto u nas spotykane, porywające swoim przebiegiem widowisko. Sympatye z początku były podzielone — jedni życzyli zwycięstwa swoim ulubieńcom. lwowianom, drudzy dziarskiej drużynie krakowskiej; w końcu jednak poczucie gościnności wzięło górę w sercach widzów i w miarę rosnącego zainteresowania przebiegiem zawodów coraz więcej życzliwych uwag, półsłówek, uśmiechów zwracało się, całkiem zasłużenie zresztą, pod adresem gości.

Meeting rozpoczął się zawodami w biegach na przestrzeni 1 kilometra. Stawało do nich pięciu ze Lwowa i trzech z Krakowa. Tutaj Krakowianie musieli uledz swoim wyrawniejszym i doświadczeńszym kolegom. Tryumfował, złoty w nagrodę zdobywając medal, Jan Hertl, jeden z najtęższych u nas w tej gałęzi sportu, w doskonałym czasie 3 min. 3 sek. Niedaleko za nim w tyle pozostał za najlepszego szybkobiegacza wśród młodzieży w Krakowie uchodzący Rzepa, zdobywając drugie miejsce, a wraz z niem srebrny medal, w 3 min. $7^3/_5$ sek.; medal brązowy za trzecie miejsce zdobyte w 3 min. $10^2/_5$ sek. otrzymał posiadający już u nas pewien rozgłos jako szybkobiegacz na daleką metę J. Kawecki. Inni zdążyli do mety w następującym porządku i czasie: Mroczek, Krakowianin (3 : $12^1/_5$) 4, lwowianie Zbyszko (3 : $21^3/_5$) 5, Foka (3 : 25) 6, Ancri (3 : 33) 7, wreszcie Krakowianin Wanicki (3 : 35) 8.

Wśród naprężonego zaciekawienia nastąpił kulminacyjny punkt meetingu: match-rewanż footballowy drużyny krakowskiej z drużyną I. Lw. Klubu piłki nożnej, zwycięzką, jak wiadomo, w czerwcu w Krakowie. Wylegli na boisko chwilowi antagoniści, rozsypali w przepisanym ordynku z jednej strony biało-czerwoni Krakowianie, z drugiej nasi czarni Lwowianie, tworząc malowniczy obraz. Na sygnał sędziego Bettauera rozpoczyna się walka.

Czarni — na swoim gruncie, pewniejsi siebie. niedoceniający przeciwnika, a więc ufni w zwycięstwo; biało-czerwoni, onieśmieleni widocznie trochę z początku obcem dla siebie otoczeniem, obcym terenem, a nadewszystko pamiętni doznanej przed paru miesiącami porażki w parku Jordana, odzyskują stopniowo dopiero panowanie nad sobą, równowagę, wykazują z każdą chwilą więcej zalet prawdziwie doskonałej gry i wystawiają coraz groźniej pazury broniącego swojej sławy współzawodnika. Tych, którzy ich mieli sposobność widzieć w matchu z naszymi w Krakowie, wprawiają wprost w podziw uczynionym w krótkim stosunkowo czasie postępem. Wśród czarnych można dostrzedz chwilową konsternacyę, połapują się jednak prędko w groźnej dla siebie sytuacyi. Walka wre zacięta. Pierwsza połowa partyi nie daje żadnego rezultatu. Zdawało się już, że i w drugiej połowie będzie to samo; pod koniec jednak Krakowianie, z „morową“ jakąś zawziętością przypuszczają atak za atakiem — nie, nie mogą wrócić do Krakowa bez dowodu skutecznej obrony sławy swego grodu! — i naraz piłka wpada w bramkę, bronioną zaciekle przez czarnych... Rozlega się huragan oklasków, okrzyków, na cześć Krakowian, trybuna sprawia wrażenie jakby się miała zawalić... Lwów daje wyraz swojej gościnności!

Przeciwnicy podają sobie ręce, czarni zapominają w jednej chwili o poniesionej klęsce, z zawziętych wrogów przemieniają się znów w druhów serdecznych i rozentuzyozmowani zanoszą krakowian na barkach przed trybunę, gdzie wiceprezes Towarzystwa dr. Hojnacki po podniosłej przemowie wręcza zwycięzcom artystycznie wykonany dyplom honorowy. Znowu burza oklasków, znowu wiwaty, a po nich pełna gorącego zapału dla idei szerzonej przez Tow. Zabaw Ruchowych mowa dra Korczyńskiego.

Koniec dnia pięknego — rozchodzą się wszyscy w podniosłym nastroju.

O godzinie pół do 12 w nocy serdeczne pożegnanie na dworcu. Cały wydział Tow. Zabaw Ruchowych w kompiecie. Krakowianie wyrażają swoją wdzięczność za doznaną gościnność przez wzniesienie w górę prezesa Hojnackiego, jeszcze jeden gromki z kilkudziesięciu młodych, dzielnych serc wydobywający się okrzyk, jeszcze rozlegające się wielokrotnie „do widzenia“ i pociąg niknie w ciemnościach, unosząc nam gości kochanych...

Tyle na dziś o gościnie krakowian, więcej szczegółów poda jeszcze nasz sprawozdawca sportowy w swojej zwykłej tygodniowej kronice.

— **Wyścigi cyklistów.** Równocześnie z zawodami T. Z. R., urządzonemi z okazyi odwiedzin krakowian, odbywały się w sobotę wyścigi drogowe Lw. Klubu Młodzieży Cyklistów, ze startem i metą na rogatce Stryjskiej. Rozpoczął wyścig 5 kilometr., w którym z pośród 4 startujących, pierwszy przybył do mety Michałowski w 9 : 34, drugi Pełech, trzeci Kuczyński. W drugim, 30 kilometr. biegu o mistrzostwo Galicyi zwyciężył Butynt w 1 : 14 : $27^4/_5$, a więc w czasie lepszym od zeszłorocznego (1 : 6), za nim przybyli: Kisielewski z Leżajska 2, Hendrich 3, wreszcie Miłkowski 4. Wiatr w bok utrudniał współzawodnikom osiągnięcie lepszych rezultatów.

— **Sicz w okręgu lwowskim.** W Podjarkowie w pow. bobreckim odbyło się onegdaj pierwsze zebranie „Siczy“ przy udziale wielu włościan z sąsiednich wsi. Do „Siczy“ wpisało się 130 włościan. Jestto pierwsza „Sicz“ nie tylko w bobreckiem, ale i w okręgu lwowskim.

— **Napad na pocztę.** Filia Biura Korespondencyjnego dowiaduje się że podana przez „Neue Freie Presse“, a powtórzona przez niektóre krajowe pisma wiadomość o napadzie rosyjskich bandytów na wagon pocztowy osobowego pociągu, zdążającego ze Lwowa do Szczakowej jest — jak stwierdzono w urzędowej drodze — nieprawdziwa.

— **Tradycyjne strzelanie** o sól i gęsi na Strzelnicy miejskiej zakończyło się wczoraj późnym wieczorem. Do zapasów stanęło ogółem 23 strzelców, strzałów padło w obu dniach 953, z tego strzałów czarnych notuje protokół 248. Mimo bardzo trudnych warunków strzelania, to jest małego celu i odległości 200 kroków, strzały były bardzo celne, tak że Towarzystwo dostarczyć będzie musiało z tytułu premii około 400 topek soli i poważne stadko gęsi.

Po strzelaniu, ośmiu strzelców, którzy w tym sezonie odznaczyli się najlepszymi strzałami zwanymi, „Gwoździem“, gościło brać strzelecką podwieczorkiem, po którym rozpoczęto ponownie strzelanie do lampy umieszczonej w miejscu tarczy.

Zwycięzcą w tych zapasach był ponownie p. Kazimierz Peplowski, „wynalazca“ tego sposobu strzelania do tarczy przy zwykłem naftowem oświetleniu. Przemówienie gospodarza Towarzystwa p. Ferd. Ohlego zakończyło sezon strzelniczy.

— **Srebrną cukiernicę**, pochodzącą niezawodnie z kradzieży, odebrano zarobnikowi Konradowi Lewikowi. Cukiernica jest w kształcie owalnego puhara na czterech nóżkach, na nakrywie gałązka.

☐ **Kroniczka krakowska.** Z wystawy Sztuk pięknych. W niedzielę o 10 rano otwarto w salach Towarzystwa Sztuk pięknych III wystawę „Towarzystwa artystów polskich“. W rzędzie artystów, którzy w wystawie tej udział wzięli, widnieją nazwiska: Malczewskiego, W. Tetmajera, Stachiewicza, Kossaka, Wodzinowskiego, Andrychiewicza, Styki, Filipkiewicza itd. Urządzeniem wystawy zajęli się art. mal. pp. Stachiewicz i Wodzinowski.

Oczywiście „polityczny“. Onegdaj doniosły telegramy o obrabowaniu wekslarki Chai Tillesowej. Sprawcą śmiałego rabunku jest młody żyd, zbieg z wojska rosyjskiego, który natychmiast po zdobyciu funduszów na podróż, miał z Krakowa wyjechać.

Jednorazowe urzędowanie zaprowadzono... na próbę w sądzie pow. w Podgórzu od 1 bm. Urzędowanie będzie trwało od 8—3, a dla kancelaryi od 8 rano do 4 po południu.

☐ **Czerniowce.** (Kor. wł.). Lapsus min. Derschatty. Dzienniki buk. notują zabawny epizod z pobytu mjn. Derschatty w Czerniowcach. Podczas rautu w magistracie przedstawiono ministrowi sekretarza p. Kaula, który użalał się przed p. ministrem na przeciążenie urzędników magistratu z powodu wykonywania spraw poruczonego zakresu działania. Na to odpowiedział p. minister: „Tak to państwo sobie postępuje, spycha ze siebie wszystko na barki gmin“.

Cudowne ocalenie. Między Rudą a Hliboką rozerwała się z jednej strony kupla łącząca przód maszyny pociągu ciężarowego z tenderem, wskutek czego wypadł maszynista Wiktorczyk, ale tak szczęśliwie, i był na tyle przytomny, że przytulił się do ziemi i cały pociąg przeszedł nad nim, zapełnie go nie uszkodziwszy. (G. C.)

☐ **Stanisławczyk.** O łacińskie probostwo w Rudzie brodzkiej. Przed miesiącem zamieściliśmy artykuł naszego przygodnego korespondenta w sprawie łacińskiego probostwa w Rudzie. Przekonaliśmy się jednak, że artykuł ten jakkolwiek podyktowany najlepszemi chęciami przyjścia z pomocą parafianom z Rudy, polegał na jednostronnych informacyach. Umieszczamy zatem obecnie wyjaśnienie, nadesłane nam przez ks. Kaniowskiego.

W numerze 355 zamieściło „Słowo Polskie“ korespondencyę z Brodów, dotyczącą utworzenia samoistnego probostwa w Rudzie brodzkiej. Autor tej korespondencyi oparł się jednak na niedokładnych informacyach. Jedynie więc w celu oświetlenia należytego tej tak ważnej sprawy, proszę uprzejmie o zamieszczenie w łamach swego szanownego pisma następujących wyjaśnień:

Każde dziecko ze Stanisławczyka i Rudy wie, że obowiązki swe duszpasterskie od lat blisko 30 dzielę równomiernie między Rudą a Stanisławczykiem, że i dzisiaj, jak przed laty za lepszych sił, bez względu na porę roku, stan pogody i drogi każdą drugą niedzielę spędzam w Rudzie, odprawiając nabożeństwo z sumą, kazaniem i katechizacyą, tak samo jak poprzednią w Stanisławczyku. Zatem twierdzenie p. Osy, że „proboszcz obrz. łac. rzadko tylko dojeżdża i lud nie widząc swego księdza i nie słysząc słowa Bożego w języku polskim degeneruje się, zniechęca i odstępuje od wiary przodków“ — nie zgadza się z prawdą. Przeciwnie dokładam wszelkich starań, żeby lud zachęcić do używania języka polskiego nietylko w kościele, w modlitwach i śpiewach ale i w życiu potocznem, w którem nie podczas mego duszpasterstwa ani mego poprzednika, ale, od dość dawnego czasu zapewne, mówią jakąś gwarą mięszaną, podobną po części do języka rusińskiego, po części do gwary polskiej. Od kiedy? Odpowiedź na to pytanie pozostawiam przyszłemu historykowi osadnictwa polskiego na kresach.

Co dziś da się zrobić dla sprawy narodowej, o tem wie najlepiej T. S. L., którego niedawno założoną Czytelnię wszystkiemi siłami popieram i która wbrew twierdzeniu p. Osy rozwijać się i prosperować będzie. Naturalnie nie w miesiącach letnich, kiedy lud zajęty gospodarstwem własnem lub zarobkami, ale podczas długich wieczorów zimowych zaroi się w izdebce Czytelnianej w chętnych wiedzy. Sądzę jednak, że i po innych wsiach i miasteczkach stosunki pod tym względem przedstawiają się analogicznie.

Co się zaś tyczy zamierzonego czy dokonanego już przejścia kilku rodzin na obrządek grecko-katolicki, to o tem ani mnie ani ck. starostwu w Brodach nic nie wiadomo. Mowa być może tylko o kilku małżeństwach mieszanych i ich dzieciach. Uniemożliwienie zaś tego zależy od tak wielu czynników, że wpływ, choćby najenergiczniejszego kapłana staje się illuzorycznym.

Widząc jednak zaborczą politykę sąsiedniego proboszcza grecko-katolickiego i niebezpieczeństwo cicho a systematycznie posuwające się naprzód, idąc pod tym względem ręka w rękę z pragnieniami parafian z Rudy, przedłożyłem konsystorzowi we Lwowie sprawę utworzenia samoistnego probostwa w Rudzie brodzkiej. Mając jednak na oku zarówno dobro macierzyńskiej parafii w Stanisławczyku jak i nowo powstać mającej w Rudzie, pomyślałem o zabezpieczeniu warunków bytu już nie proboszczów ale samych parafii i potrzeb obu kościołów. W tym też celu — ja — a nie kto inny, uformowałem grupy wiosek mających tworzyć oba przyszłe probostwa. Na owej konferencyi w Brodach, której przedwodniczył starszy komisarz powiatowy p. Pilatowski (nie Piotrowski), zaproponowałem, żeby do przyszłego probostwa w Rudzie należeli także Polacy z Załoziec, Ražniowa i Wołkowatycz, — do Stanisławczyka zaś z Podmanastyrka, Huciska turzańskiego, (nie do Rudy, jak mylnie podaje p. Osa) Wyrek i Majdanu. To też śmiesznem jest twierdzenie p. Osy, że delegaci tych wiosek na tę formacyę się nie zgodzili „za wpływem interesowanego tu osobiście i obecnego przy rozprawie ks. proboszcza ze Stanisławczyka“ — gdyż ja — pominąwszy już to, że interesu osobistego żadnego w tem nie miałem, przecież przeciw memu własnemu wnioskowi występować nie mogłem. P. Osę odsyłam do aktów w ck. starostwie w Brodach i w konsystorzu lwowskim po dokładniejsze informacye jak te, na których oparł swą korespondencyę.

Na koniec nikt z ludzi mających na oku dobro ekonomiczne ludności, nie zrobi mi zarzutu z „Chmielarstwa“, którego kulturę tu wprowadziłem i zadowoleniem patrzę na jej rozwój, rosnący z roku na rok i zabezpieczenie ubogiej ludności tutejszej i okolicznej pracy i zarobków od wczesnej wiosny do późnej jesieni.

Raczy Wny Pan Redaktor przyjąć wyrazy głębokiego szacunku. Ks. Karol Kaniowski, prob. ob. łac.

☐ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Rozprawa karna przeciwko Ostapowi Nazarukowi i dr. Anzelmowi Moslerowi o zbrodnię majestatu i gwałt publiczny, która miała się odbyć w dniu 27 z. m. przed kratkami sądu przysięgłych, została odłożona do kadencyi następnej w listopadzie z powodu iż oskarżony Nazaruk zachorował na tyfus.

Józef Brück, były dyrektor tutejszej powiatowej Kasy chorych, skazany przez sąd tutejszy na karę czternastomiesięcznego ciężkiego więzienia, za popełniane w czasie sprawowania swojego urzędu malwersacye, zgłosił z powodu tego wyroku zażalenie nieważności. W dniu 17 bm. odbyła się w tej sprawie w najwyższym trybunale rozprawa, przy której wyrok pierwszej instancyi został w całej osnowie potwierdzony.

Fałszerze pieniędzy przed sądem. Banda fałszerzy banknotów, która z Londynu wypuszczała podrobione 50 koronówki, oraz inne walory, stanie przed sądem wiedeńskim dnia 18 b. m. Z galicyjskich członków tej bandy, staną tam pomiędzy innymi Abraham i Sara Fischowie ze Stanisławowa i Weidenfeld z Doliny.

W ścisłej łączności z tym procesem zostawała, jak wiadomo, świeżo co przeprowadzona rozprawa karna przed lwowskim sądem „o honoraryum 40.000 koron dla agenta policyjnego“.

O katedrę języka litewskiego w Warszawie. Grono inteligencyi litewskiej zwróciło się do ministerstwa oświaty z prośbą, ażeby przy decydowaniu sprawy uniwersytetu warszawskiego, miało na względzie konieczność utworzenia przy uniwersytecie warszawskim katedry języka litewskiego i historyi litewskiej, z językiem wykładowym litewskim. Ministerstwo niechętnie przyjęło to wystąpienie w obawie, że, w razie uwzględnienia tego życzenia, z podobnem żądaniem wystąpią Rusini, a w ten sposób uniwersytet warszawski stałby się środowiskiem życia umysłowego Polaków, Litwinów i Rusinów, co w widokach państwowych nie jest pożądane. Ruch umysłowy litewski ministerstwo zamiera

ARTUR WEINSTEIN
Lwów, ul. Sykstuska 8.
Pierwszorzędny magazyn i pracownia konfekcyi damskiej i specyalista kostyumów angielskich.

Już otrzymałem najnowsze modele zagraniczne i polecam **Bluzki, Halki, Spodnice, Kostiumy angielskie Żakiety, Wierzchy do futer. Żakiety astrahanowe. Boa futrzane i Płaszczyki** dla panienek., 25% z czystego zysku ze sprzedaży płaszczyków dla panienek ofiaruję jak corocznie na Tow. Szkoły Ludowej. — Zamówienia z prowincyi uskuteczniam punktualnie. — Własna pracownia na miejscu. 9242

zogniskować w uniwersytecie petersburskim, przez utworzenie tam katedr właściwych.

Oczywiście, że ma to znowu posłużyć do rusyfikowania Litwinów i odgrodzenia ich od wpływów polskich, na jakie byliby wystawieni w Warszawie.

Napady na dwory w Królestwie. Pod Czyżewem, 12 uzbrojonych bandytów napadło na dwór właściciela folwarku Helenów, p. Wolfsohna. Zbiry opanowali całą służbę na dworze, powiązali pp. Wolfsohnów, zamordowali matkę właściciela majątku, a ojca ciężko poranili. Zabrawszy 100 r. gotowizny i wiele cennych przedmiotów, dwoma wozami parokonnemi, zabranemi panu W., odjechali, przez nikogo nie ścigani.

W pow. radomskim na dwór w Garnie, w ubiegły poniedziałek o godz. 8 wieczorem, właściciel, p. Stachlewski, słysząc hałas, ostrzegł żonę o grożącem niebezpieczeństwie i za jej namową wyskoczył z bronią przez okno, chcąc strzałami zaalarmować ludzi. Bandyci tymczasem zmusili panią S. do wskazania im, gdzie są pieniądze. Pan S. widząc przez okno wszystkich bandytów zgromadzonych w jednem miejscu, wypalił do nich dwukrotnie z dubeltówki przez okno. Niestety, pomiędzy bandytami stała pani S., która z przerażenia zemdlała. Bandyci zbiegli.

Wykrycie oddziału bojowców. W związku z dokonanemi niedawno aresztowaniami przy budowie trzeciego mostu w Warszawie — obecnie codziennie odbywają się pojedyńcze rewizye i aresztowania. Źródłem tych rewizyi i aresztowań są wypadki następujące. Na Saskiej Kępie istniał oddział bojowy jednej ze skrajnych partyi. Dla wykrycia bojowców sprowadzono agenta z Petersburga, który w przebraniu wszedł w stosunki z przedstawicielami oddziału. Agent ów zapoznał się z działaczami partyi owej, którzy wtajemniczyli go w swe plany i działania. Następstwem tego były aresztowania

Krwawe zgromadzenie. O krwawym wiecu na Dębowej Górze pod Sosnowcem, „Głos Zagłębia" podaje szczegóły następujące: W niedzielę, po południu, odbywało się w pewnym domu na Dębowej Górze zebranie robotnicze, podczas którego zjawił się jakiś człowiek który, podając się za członka partyi. wręczył wartującym przed domem robotnikom rewolwery i po kilka rubli, poczem się oddalił, obiecując, że przyjdzie później. Tymczasem zamiast niego przybyła policya i kozacy, którzy natychmiast rozpoczęli strzelaninę. Dwóch wiecowników zabito na miejscu, trzeci ratując się ucieczką, wpadł do dołu ustępowego i utopił się, czterech innych oraz pewną kobietę, która zagarnąwszy kilkanaście rewolwerów do fartucha, chciała uciekać, zraniono i aresztowano. Zabitych i rannych przywieziono pod konwojem kozaków do magistratu.

Podziękowanie. Szanownemu Zarządowi Internatu im. Reja wyrażam najgłębsze podziękowanie za ojcowskie zaopiekowanie się moim Mieciem w chorobie. Dr. Zatłokal z Żabiego.

Przeniesien sklepu. Znany skład sreber, piaterów itp. pod firmą M. Jakubowski został w tych dniach przeniesiony do nowego lokalu w hotelu George'a.

Mecenas dr. Wł. Krosiński przeniósł swoją kancelaryę z ul. Kraszewskiego l. 1 na ul. Kościuszki 3.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim łaskawym Przyjaciołom, Kolegom biurowym i Znajomym mego Męża, śp. Włodzimierza Chaberskiego, składam za wyrażone współczucie i udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym serdeczne podziękowanie.

Olga Chaberska
z dziećmi.

10712

Telegramy „Słowa Polskiego".

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj odbyło się w miejskim domu nad Wisłą otwarcie warsztatów rękodzielniczych dla młodzieży szkół średnich. Warsztaty te urządził przy pomocy gminy prof. Henryk Jordan. Do warsztatów stolarskiego, tokarskiego i ślusarskiego zapisało się około 100 uczniów.

Na żądanie prokuratoryi tarnowskiej wysłała krak. dyrekcya policyi jednego ze swych funkcyonaryuszy do Tarnowa z powodu rozbicia kasy wertheimowskiej w sklepie Maschlerowej w zupełnie podobny sposób, jak w sklepie Dutkiewicza w Krakowie.

Wystawa jęczmienia.

Wiedeń (TBK.) Wczoraj przedpołudniem otwarto w obecności ministra rolnictwa hr. Auersperga II. Austr. wystawę państwową jęczmienia. Powitany przez posła Ehrenfelsa minister rzekł, że rząd zawsze uznawał wielkie znaczenie uprawy jęczmienia i starał się popierać tą ważną gałęź rolnictwa. Wystawa daje dowód pocieszających rezultatów, jakie uprawa jęczmienia w Austryi wykazuje. Następnie minister ogłosił wystawę za otwartą i zwiedził ją, poczem podziękował członkom komitetu za trud i wyraził się z pochwałą o wystawie.

Otwarcie kolei.

Celowiec. (TBK.). Wczoraj odbyło się w obecności ministra kolei Derschatty uroczyste otwarcie kolei przez Karawanki. Pomiędzy gośćmi znajdowali się prezydent Karyntyi, marszałek krajowy, liczni posłowie do Rady państwa i Sejmu, wysocy urzędnicy kolejowi i naczelnicy władz wojskowych. Po południu odbył się bankiet.

Interwencya amerykańska na Kubie.

Hawana (TBK.) Gubernator Taft przybył do pałacu prezydenta i poczynił zarządzenia, aby zająć miejsce Palmy, który z ochotą usuwa się ze swego stanowiska. Następnie kazał Taft wypuścić na wolność Gomeza i innych, którzy zostali uwięzieni pod zarzutem, że wywołali powstanie i zgodził się na ich prośbę, aby osobna komisya zbadała ich sprawę.

Wyszyngton (TBK.) Prez. Roosevelt zarządził telegraficznie bezzwłoczne wysłanie 6000 ludzi do Kuby.

Sprawy kreteńskie.

Konstantynopol. (TBK.). Nota czterech mocarstw, wykonujących zwierzchnictwo nad Kretą, oznajmiająca mianowanie Zajnusa nadkomisarzem Krety, została wczoraj wręczona Porcie. Jeszcze przed wręczeniem Porta raz jeszcze zaprotestowała u rządów czterech mocarstw przeciw nominacyi Zainusa i zażądała zastąpienia go jakimś wysokim urzędnikiem któregoś z państw neutralnych.

Orkany.

Pensacola (w stanie Alabama). (TBK.). Około 2000 ludzi znalazło się tu bez dachu skutkiem silnego orkanu. Stacya kwarantanowa zniszczona. Szpital zabrały fale. Fort Perkins uszkodzony. Wiele okrętów doznało uszkodzeń; 19 okrętów zagranicznych i liczne małe statki osiadły na mieliźnie. Zatonęło 25 ludzi.

Madryt. (TBK.). Olbrzymia burza wyrządziła znaczne szkody w Andaluzyi. Okolica Sevilli zalana. Wiele osób utonęło. Połączenie kolejowe w okolicy Cadiru w wielu miejscach przerwane.

Umizgi.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl." donosi, że tak jak w latach poprzednich cesarz Wilhelm II skorzystał ze swego pobytu w Rominten, ażeby wyświadczyć szereg grzeczności władzom pogranicznym rosyjskim. I tak zaprosił na obiad w niedzielę i na polowanie naczelnika żandarmeryi w Wierzbołowie podpułkownika Miasojedowa, który udał się do Rominten w swoim automobilu.

Traktat z Węgrami.

Praga. (Tel. wł.) „Prager Tageblatt" dowiaduje się z Budapesztu z dobrze poinformowanego źródła, że traktat handlowy pomiędzy Austryą a Węgrami będzie zawarty na lat 22, tj. do roku 1929. Granicy cłowej między Austryą a Węgrami nie będzie, ale w przyszłym traktacie handlowym z zagranicą będą zaprowadzone pewne różnice pomiędzy cłem dla Anstryi i dla Węgier.

Watykan w sprawie nauki religii w poznańskiem.

Rzym. (Tel. wł.) Organ watykański „Vera Roma" przyniósł artykuł, wymierzony przeciwko Niemcom, w którym powiada, że Watykan wcale nie pochwala polityki niemieckiej w Polsce. Cesarz Wilhelm pomimo wszystkich swoich przemówień bardzo pięknych o tolerancyi prześladuje Polaków za to, że ośmielają się modlić do Pana Boga w swoim języku ojczystym. Ten artykuł sprawił wielkie wrażenie w prasie niemieckiej.

Podróż cesarza.

Praga (Tel. wł.) „Prager Tagebl." dowiaduje się, że podróż cesarza Franciszka Józefa I do Pragi przyjdzie do skutku pod koniec października. albo z początkiem listopada b. r. jeżeli zdrowie cesarza na to pozwoli. Podróż ta przecież nie będzie miała politycznego znaczenia.

Kolonia (Tel. wł.) „Köln. Ztg." dowiaduje się z Wiednia, że stan zdrowia cesarza jest zadowalający, objawy kataralne szczęśliwie mijają. Cesarz jest już w stanie brać udział w rozmaitych ważniejszych naradach ministrów, między innemi przewodniczył cesarz wspólnej radzie ministrów, która się zajmowała zestawieniem budżetu. Na razie przecież cesarz będzie mieszkał nadal w zamku szönbruńskim.

Wybory.

Praga (Tel. wł.) Wybory do nowego parlamentu na podstawie reformy wyborczej odbędą się prawdopodobnie już w lutym r. 1907.

Wiedeń. (TBK.) W dzielnicy Landstrasse wczoraj poświęcono nowy kościół Serca Jezusowego w obecności arcyks. Rainera jako zastępcy cesarza, arcyks. Eugeniusza i licznej publiczności.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj o 1 popoł. odbyło się w Schönbrunnie śniadanie, na które przybyli zaproszeni przez cesarza książęta bawarscy, Leopold, Jerzy i Konrad, oraz szef sztabu gen. Beck i dostojnicy dworscy.

Belgrad. (TBK.) Austro-węg. radca legacyjny Löwenthal wręczył wczoraj rządowi serbskiemu odpowiedź na ostatnią notę serbską.

Barcelona. (TBK.) Aresztowano licznych karlistów.

Madryt. (TBK.) Król podpisał dekret o organizacyi policyi madryckiej.

Paryż. (TBK.) Minister spraw wewn. Clémenceau wygłosił w San Roche sur-Yon mowę, w której oświadczył, że pomimo zwalczania przez kościół ustawy separacyjnej, rząd nie zejdzie z raz obranej drogi.

Praga. (Tel. wł.). „Hlas" narodu donosi, że w pierwszej połowie października arcyks. Karol Franciszek Józef syn arcyks. Ottona, przyszły dziedzić korony Habsburgów, przybędzie do Pragi, aby na tamtejszych uniwersytetach niemieckim i czeskim studyować prawo. Będzie on zapisany na obu praskich uniwersytetach jako słuchacz nadzwyczajny i przez 2 lata w każdym roku po 8 miesięcy, będzie odbywał studya prawnicze. Profesorami jego będą na uniwersytecie niemieckim radcy dworu Ulbrich i Pfaff a na uniwersytecie czeskim Braf i Ott.

Z Rosyi i Zaboru.

Książki polskie w szkołach.

Warszawa. (Tel. pryw.) Dotychczas biblioteki szkół początkowych mogły zawierać tylko książki rosyjskie. Obecnie zarząd okręgu naukowego wydał pierwszy katalog 105 książek polskich różnej treści, zaleconych do uzupełnienia niemi bibliotek szkół początkowych. Równocześnie ogłoszono spis polskich podręczników do nauki religii i języka polskiego w zakładach średnich i szkołach początkowych; podręczników takich zalecono 66, przyczem radom pedagogicznym dano prawo wyboru podręcznika.

Wyrok kronsztadzki.

Kronsztad. (Pet. Ag.) Wczoraj czasowy sąd wojenny ogłosił wyrok w sprawie buntu marynarzy. Były poseł do Dumy Onipko, skazany został na utratę wszystkich praw i na deportacyę. Trzech chłopów uwolniono, 19 marynarzy skazano na śmierć przez rozstrzelanie, 12 na roboty przymusowe bez oznaczenia terminu, 23 na 20 lat robót przymusowych, 7 na 15 lat, 8 na 10 lat, 60 na 6 lat, 92 na 4 lata: dalej 429 na wcielenie do rot aresztanckich lub na więzienie o różnym czasie trwania. Skazańcy zostali pozbawieni stanu wojskowego, 129 marynarzy uwolniono. Wyrok ten podlega jeszcze zatwierdzeniu czasowego komendanta twierdzy Adlerberga.

Z zamętu.

Tyflis. (TBK.) Według urzędowej wiadomości z Baku strajk tamtejszy się zakończył i wszyscy robotnicy wrócili do pracy.

Mitawa. (P. A.) Zgromadzenie szlachty kilku okręgów prowincyi kurlandzkiej wyznaczyło sumę 120.000 rubli na organizacyę ochrony ludności przed gwałtami band uzbrojonych.

Kiszyniów. (Tel. pryw.) Onegdaj w nocy zamordowali bandyci żonę obywatela ziemskiego Ogonowicza oraz kucharkę i szwajcara, zrabowali 7.000 rubli i przedmioty wartościowe i uciekli.

Warszawa. (Tel pryw.) Onegdaj powieszono na mocy wyroku sądu wojenno-polowego Frydrychowskiego za napad na sklep w Warszawie.

Warszawa. (Tel. pryw.) W sobotę Izba sądowa rostrząsała sprawę Fryzego redaktora „Kuryera porannego", oskarżonego o wydrukowanie uchwał wiecu listopadowego P. P. S. i Bukowieckiego, wydawcę zbioru pieśni politycznych.

Bukowieckiego skazano na 3 tygodnie więzienia, Fryzego na grzywnę 300 rubli.

Prócz tego skazano redaktora i wydawcę tygodnika „Zorza" Mieczysława Wrońskiego i publicystę Maksymiliana Malinowskiego za artykuł polityczny obu na dwa tygodni twierdzy.

Roman Korsak odpowiedzialny redaktor tygodnika humorystyczno-satyrycznego „Strzała" został skazany na miesiąc aresztu.

Petersburg. (Tel. wł.) Stan zdrowia dzieci Stołypina znacznie się poprawił, rany córki zaczynają się zabliźniać, a syn będzie mógł niebawem chodzić. Carowa dowiadywała się kilkakrotnie o ich zdrowie, a w ostatnich dniach posłała im kwiaty i pstrągi z Finlandyi.

Depesze handlowe z 1 b. m.

Berlin, 1 październ. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 211·75, Disconto Comandite 184·—.

Usposobienie spok.

Budapeszt, dnia 1 październ. Pszenica na październik 14·24 do 14·26, pszenica na kwiecień 14·90 do 14·92, Żyto na październik 12·32 do 12·34, żyto na kwiecień 12·92 do 12·94. Owies na październik 13·84 do 13·86, owies na kwiecień 13·86 do 13·88, Kukurudza na październ. 12·10 do 12·12, kukurudza na maj 10·02 do 10·04 Rzepak na sierpień 23·80 do 24·00.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.
Chęć mierna.
Usposobienie spokojne.
Pogoda pochmurno.

Dział ekonomiczny.

Słów kilka o zjednoczeniu w pracy ekonomicznej.

Współdzielczość, postęp i wolność są ściśle związane ze sobą, dopełniają się i istnieć bez siebie nie mogą.

Współdzielczość, jako wyraz dwóch następnych pojęć, może krzewić się i rozwijać tylko na gruncie po-

Molla Proszki Seidlickie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu obstrukcyę, trwale działają. — Cena za pudełko **2 kor.**

Główna wysyłka: Aptekarz A. MOLL, c. k. nadwor. dost. Wiedeń, I Tuchlauben 9.
Składy we Lwowie: JAKUB BEISER, A. Ehrbar, J. Wewiórski.
En gros: St. Markiewicz, Musiałowicz i Janik, O. T. Winckler Syn, A. Szkowron.

Wódka francuska i sól Molla

ból koi przy wcieraniu przeciw podagrze i reumatyzmow i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka **kor. 1·90.**

3

stępu i wolności; w rozwoju zaś tych ostatnich, samopomoc współdzielcza, jako organizująca istotne, moralne i materyalne jednoczenie się, odgrywa główną rolę. Współdzielczość wynika z postępu, wytwarza rzetelne stosunki handlowe, solidaryzuje społeczeństwo, uczy samorządu, jednem słowem stwarza siłę, a z nią drogę do... wolności!

Wszelkie aspiracye narodowe, o ile opierają się na zdrowem i jędrnem zsolidaryzowaniu się ekonomicznem narodu, przestają być uczuciowem marzeniem, nabierając siły, potężnieją i stają się zdolnemi do urzeczywistnienia.

Obecne nasze stosunki polityczne i społeczne stwarzają konieczną potrzebę „wzięcia swoich spraw w swoje ręce“. Potrzebę tę odczuwamy głęboko; idzie tylko o to, abyśmy dokładnie zdali sobie sprawę, w jaki sposób należy zagarnąć swoje sprawy w swoje ręce, i jak je w nich utrzymać.

Żeby umieć samemu zarządzać swojemi sprawami, trzeba przedewszystkiem zrozumieć, że nasz naród uciskany politycznie i ekonomicznie, może jedynie w samopomocy znaleść siłę, i że w zjednoczeniu sił narodowych jedynie należy wyzwolenie z obecnego położenia.

Niezaprzeczenie ważnym czynnikiem w walce o wolność jest oświata. W tym kierunku mamy jeszcze bardzo wiele do zrobienia, wciąż robimy, i z rezultatem dodatnim.

Jakżeż się przedstawia drugi współczynnik — praca około rozwoju ekonomicznego, nasz handel i przemysł?

Czy w tym kierunku możemy rozgrzeszyć się?

Nie. — A dlaczego, zaraz to wytłumaczę. Przedewszystkiem utarło się w naszych pojęciach, że Galicya jest krajem biednym i tylko konsumcyjnym.

Zgadzam się z tą opinią, tylko dodam powody:

Galicya jest krajem biednym — bo nie wytwarza.

Galicya jest krajem konsumcyjnym — bo nie wytwarza.

W myśl powyższej dyagnozy — podniesienie wytwórstwa jest uniwersalnem lekarstwem na obydwie choroby.

Jakżeż społeczeństwo nasze zapatruje się na ten medykament?

Przedewszystkiem nie wierzy w niego, a zatem i lekceważy.

Niewiara ta oparła się na kilku nieudałych próbach, bez zadania sobie trudu zbadania, dlaczego próby te dały ujemne wyniki.

Nie przeczę, że niedostateczny kapitał zakładowy pojedynczych przedsiębiorstw, stanowił główny błąd naszych pionierów przemysłu krajowego. W innem, lepiej zorganizowanem społeczeństwie znajdują sposób zaradzenia takiemu błędowi; u nas zaś pionier taki, przystępujący do pracy z wiarą w sercu i ofiarnością pracy i majątku, uważany jest za waryata, porywającego się z motyką na słońce.

To co do jego osoby.

Jakżeż przyjmuje społeczeństwo owoc jego ciężkiej pracy?

Z bezwzględną krytyką, której nawet w tysiącznej części nie zastosowuje wobec produktu obcego, choćby nim była t. zw. „galizische Ware“, produkt obcy, wybrakowany i uznany za godny do debiutu — jedynie w Galicyi.

Wreszcie, w wypadkach, w których nieprzyjaciołom krajowego przemysłu udowodni się wyższość wyrobu miejscowego nad tandetą do Galicyi sprowadzaną, zjawia się nowy motyw do zarzutu — kwestya ceny.

Rzecz prosta, że „galizische Ware“, jako towar wybrakowany, którego wartość handlowa nie przenosi wartości zużytego materyału, musi być tańsza znacznie; towar zaś dobry, pochodzenia obcego zwykle bywa sprzedawany po cenach równych cenom towarów miejscowego pochodzenia. Ta równość cen nie zadawalnia jednak nabywców, którzy żądają, żeby kraj produkował taniej i to znacznie, zapominając o tem, że taniość i ulepszenia w produkcyi zależą od wielkości zbytu.

Słów tych kilka ilustruje chyba dostatecznie, jaką drogę krzyżową buduje własne społeczeństwo swoim pionierom przemysłu: zamiast współdziałać z nimi w interesie własnym i całego narodu — wyrabia ich na męczenników idei.

Czas więc najwyższy zawrócić z tej drogi!

Nie żąda się filantropii, lecz sprawiedliwości i zrozumienia interesu własnego narodu. — Zamiast wzbogacać nieprzyjaciół naszego narodu, którzy w waszej nędzy widzą podstawy swojego dobrobytu, organizujcie się z pełną wiarą w dobrą sprawę do jednej wielkiej pracy około rozwoju ekonomicznego.

Najwłaściwszą w danej chwili organizacyą taką, jest organizacya samopomocy, współdzielcza.

Współdzielczość daje wyraz siły społeczeństwa, jednoczy je nietylko ekonomicznie i kulturalnie, lecz i duchowo, znosi kastowości, łagodzi różnice poglądów politycznych i uczy pracować dla idei wspólnej wszystkim warstwom narodu, dla idei wolności.

Naród, który nie uznaje ważności takiej wspólnej pracy, wypisuje sam sobie nekrolog.

Naród zaś raz zahartowany we wspólnej wielkiej pracy pozna swą siłę, nauczy się „dzierżyć swe sprawy w swym ręku“. Wskazując ideę samą, nie chcemy się ograniczyć na tem. Liczymy na to, że słowa nasze dostaną się do serc i umysłów nietylko wielkich, lecz i maluczkich, i że naród nasz znajdzie potężny zastęp gotowych do pracy i jedności.

Celem łatwiejszego oryentowania się w tem, co należy robić, będziemy sporadycznie rozpatrywali te gałęzie przemysłu, które ze względów lokalnych, i oparte na naturalnem bogactwie naszej ziemi, powinne przedewszystkiem być uwzględnione.

KAMOCKI.

= **Produkcya wełny.** Ponieważ w ostatnich czasach ceny wełny idą wciąż w górę, więc przedsięwzięto obliczenia co do produkcyi wełny. Pierwsze miejsce zajmuje tu wełna australska, której export spadł znacznie w ostatniem 10-leciu; w r. 1895 wynosił on 1,959.811 bal, zaś w r. 1905 spadł na 1,595.734 bal. Jest to w związku ze znacznem zmniejszeniem się chowu owiec w koloniach australskich. Również i w innych krajach zmniejszenie się hodowli owiec jest znaczne.

Podług amerykańskiej statystyki, ilość owiec w różnych krajach wynosiła:

	1895	1905
Ameryka Północna	51,223.983	46,799.999
„ Południowa	102,847.134	99,998.513
Europa	198,194.214	186,871.000
Azya (z wyjątkiem Chin)	21,951.762	19,043.711
Afryka	31,890.052	27,452.722
Australia	120,770.000	74,800.000
Razem	526,867.135	455,046.936

Ubytek o 72 miliony owiec, prawie siodma część stanu hodowli, nie mógł pozostać bez wpływu na cenę wełny. W ostatnich czasach usiłują w Argentynie i Urugu aju, a zwłaszcza w południowej Afryce podnieść chów owiec i produkcyę wełny i nie bez skutku. Jednak produkcya merynosów stale się zmniejsza i ta wełna w niedługim czasie stanie się zbytkownym artykułem.

= **Międzynarodowy kongres Izb handlowych,** drugi z rzędu, otwarty został w Medyolanie 25 bm. przez włoskiego ministra handlu. W kongresie uczestniczy 600 delegatów ze wszystkich kulturalnych państw, 17 rządów ma swoich przedstawicieli. Rząd austryacki reprezentują dr. Czyhlarz, zast. sekr. w min. handlu i radca sekcyjny dr. Prantner. Kolegium berlińskich kupców wniosło ważne rezolucye w sprawie międzynarodowego prawa wekslowego i organizacyi Izb handlowych.

= **Podniesienie cen zelóweu.** Na posiedzeniu kartelu skór na zelówki, 22 bm., podniesiono cenę tego towaru o 20 kor. na 100 kg. wszelkich gatunków. Podwyższenie to motywowano trwającą wciąż tendencyą zwyżkową na rynkach skóry surowej. Zniesiono też udzielany dotąd często 1 proc. nadwagi.

= **Kartel naftowy.** Dn. 26 bm. rozpoczęła się w Budapeszcie konferencya austryackich i węgierskich rafinerów nafty i trwała przez środę i czwartek. Mają być powzięte uchwały co do cen i obrotu na październik.

Kącik humorystyczny.

Dobry pomysł.

— Mój kochany, nie znasz przypadkiem którego z głośniejszych anarchistów-komunistów?

— Niestety, nie mam przyjemności. A na co ci też potrzebna taka znajomość?

— Chciałbym zgodzić do biura mojego takiego inkasenta, któremu nie groziłyby napady na ulicy.

*

Ostrożny.

Pacyent: Jakże mnie pan doktor dziś znajduje?

Doktor: Bardzo jestem z pana zadowolony i pozwolę panu nawet na godzinę wstać.

Pacyent: Bardzo panu doktorowi dziękuję i proszę mi przy tej sposobności powiedzieć, wiele panu doktorowi jestem winien?...

Doktor: O tem pomówimy później — dziś jesteś pan jeszcze zanadto osłabiony...

*

Złośliwy fotograf.

Stara panna: Fotografowałam się u pana przed kilku laty, gdy nosiłam jeszcze krótkie sukienki.

Fotograf: Szanowna pani była zapewne dawniej w balecie.

Zmarli.

We Lwowie: Włodzimierz Lubicz Chaberski, dyrektor Tow. zaliczkowego, lat 70.

W Błudnikach pod Stanisławowem: Leopold Fridolin Preyer, em. poborca podat., lat 83.

W Przemyślu: Dr. Henryk Hillel, adwokat krajowy, lat 47. — Stanisław Dobiszewski, ślusarz kolejwowy, w 33 roku życia.

W Stanisławowie: Marya Ida Roszkiewiczowa, wdowa po komisarzu policyi. — Rozalia Waszkowska, wdowa po urzędniku prywatnym. — Jan Stach, ślusarz kolejowy, lat 46. — Ludwik Czarnik, uczeń VII klasy realnej, w 20 roku życia.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 30 września b. r.

Hotel Imperial. Hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa, hr. Edmund Dzieduszycki z Izidorówki, hr. F. Krasicki z Warszawy, hr. Adam Horoch z Winniczek, hr. Jadwiga Łubieńska z Warszawy, Jan Leszczyński z Borków Małych, Stanisław Świejkowski z Rogów, Marya Żołyńska z Warszawy, Zygmunt Modzelewski z Podola rosyjskiego, Adam Czarnowski z Królestwa Polskiego: Wiktor Skibniewski z Rosyi. Izydor Austerlitz z Wiednia, Jan Wysoczański z Królestwa Polskiego, dr. Mieczysław Kowalski z Warszawy, Adam Ozaczewski z Rosyi, Maks Teichmann z Wrocławia, dr. Izydor Taubenfeld z Drohobycza, Adam Trzecieski z Krosna, Juliusz Aszkenazy z Koropca.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziembiński.

Kąpiele z kwasu węglowego (CO_2)

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen

wyrabia

Lwowska Fabryka chemiczna

„TLEN“.

Kąpiele te, stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w **astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca, nerwowej niemocy płciowej itp.**, niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy.

Nabyć można w aptekach i żądać z marką fabryki:

TLEN

Liczne zaświadczenia i podziękowania:

Zaświadczenie. Z całą szczerością i sumiennością poświadczyć mogę, że kąpielom z kwasu węglowego, wyrabianym przez lwowską fabrykę „TLEN“ zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdzili u mnie Profesorowie: Dr. Neusser, dr. Widman, i dr. Prus, powrót do zupełnego zdrowia, i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce używanie tych kąpieli według wskazówek lekarskich, jak najwięcej polecam.

Zdzisław Kamiński
naczelnik salinarny w Łanczynie.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego wyrobu fabryki „TLEN“ wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia swego cierpiałem. Używałem dotąd wszelkich środków i różnorodnych kąpieli, lecz wszystko bez skutku. Kąpiele siarczane, słone, gorące, hydropatyczne, masowania itp. przynosiły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarzy użycie 26 kąpieli z fabryki „TLEN“ uzdrowiły mnie i od 2 lat nie mam więcej bolów, ani łamania. Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat.

Adolf Helm, aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen“ we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością śpieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpieli z kwasem węglowym, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu nerwowem okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jak najszerszego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku
K. Srokowski, literat.

Do Szanownego Zarządu fabryki „Tlen“.

Upraszam o nadesłanie 10 skrzynek soli do kąpieli z kwasem węglowym dla mojej kuzynki. Jest to cudowny środek, który wyleczył mnie zupełnie z reumatyzmu ręki. Od lat kilku cierpiałam tak, że ruszyć ręką nie mogłam, obecnie od roku nie czuję najmniejszego bólu i swobodnie władam ręką itd.

Zofia Solska.

Leipzig (Gohlis) den 21. 6. 05. 5663

Im Besitze Ihrer Bäder, fühle ich mich gleichzeitig verplichtet Ihnen meinen wärmsten Dank auszusprechen, da ich schon einige Jahre an Rheumatismus leide und ich verschiedene Mittel angewendet habe, die mir jedoch soviel wie garnichts holfen. Nachdem ich nun einige Ihrer Bäder nahm spüre ich bedeutende Besserung, ersuche Sie daher um weitere Zusendung von 15 Kistchen. ich werde nicht ermangeln Ihr Fabrikat in meinem Bekanntenkreise zu empfehlen

mit Hochachtung
C. Schmidt, Beamter.

Fürth i. B. den 26.8. 05.

Mit Gegenwärtigen ersuche, ich um Zusendung von weiteren 15 Bädern da mir die bisher gelieferten schon sehr gute Dienste geleistet haben, wofür ich Ihnen hiermit auch zugleich meinen herzlichen Dank ausspreche.

Achtungsvoll
Frau A. Quallbrun.

Nürnberg den 22. 7. 05.

Mit Freuden constatiere ich, dass der Verbrauch der mir gesandten 5 Bäder einen über Erwarten guten Erfolg hatten, zumal ich mit den dies jetzt benutzten Mitteln nur einen negativen Erfolg erzielte. Indem ich Ihren meinen herzlichen Dank abstatte, bitte ich Sie mir weitere 10 Bäder per Nachnahme zusenden zu wollen. Seien Sie versichert, dass ich es nicht unterlassen werde Ihr fast wunderwirkendes Präparat den mit dieser Krankheit befallenen Menschen meinen Bekanntenkreises aufs wärmste zu empfehlen

Hochachtungsvoll
Frau J. Körner.

Frankfurt a. M. den 3 Sept. 1905.

Teile Ihnen mit, dass ich durch Gebrauch Ihrer Bäder sehr viel Linderung erhielt. Seit 7 Jahren leide ich an Gicht und Rheumatismus und kann ich zu meiner Freude berichten, dass alle Mittel die ich benutzte, mir die Kohlensäure Bäder von „Tlen“ am besten getan haben und kann ich dieselben für jedermann aufs beste empfehlen. Ich bitte um weitere Zusendung von 10 Kistchen.

Achtungsvoll
Frl. S. E.

Oprócz kąpieli z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie:

Kąpiele borowinowe, z kwasem węglowym.
Kąpiele borowinowe zwykłe Francenzbadzkie.
Kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglowym.
Kąpiele balsam.-sosnowe z kwasem węglowym.

Przyrządzenie kąpieli z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. Do podjęcia fabrykacyi powyższych soli kąpielowych zachęceni zostaliśmy przez JWielmożnego Pana Dr. Antoniego Gluzińskiego, profesora Uniwersytetu lwowskiego i wielu lekarzy praktykujących.

Cenniki i prospekty gratis i franko.

Przy odłączaniu niemowląt od piersi zaleca się celem przejścia do mleka krowiego i do mieszanego pożywienia dodawać Kufekego mączkę dla dzieci do mleka, które ścina się skutkiem tego w żołądku dziecięcym w delikatne płatki, podobnie do mleka matki, stając się przez to strawniejszem. Podaje się tę mieszaninę dziecku jako napój, albo też gotuje się zupę z Kufekego mączki dla dzieci na mleku lub na rosole, szczególnie z cielęcych kości. Kufekego mączki dla dzieci, odznaczającą się wybornym smakiem, można dla starszych dzieci przy piersi mieszać także z odrobiną kakao; jest ona bardzo wydajna, stąd tania i dlatego można jej w każdej rodzinie używać bez znacznych kosztów. 5923

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

W poniedziałek d. 1 października 1906 r.

Chory z urojenia

— — komedya w 3 aktach Moliera. — —

Początek o godzinie 7 wieczorem.

TEATR ROZMAITOSCI

DEPENDANCE BRISTOL“ — Codziennie przedstawienie pierwszorzędnych artystów, dwie senzacyjne komedye. Program familijny. Początek o godz. 8·30. 10668

W. Romaniszyn LWÓW, ul. Kopernika 16

Zakład uniformowy dla wojskowych i urzędników. 8739

Proszę kupować **DAMSKIE GORSETY** reformowe tylko u **FOGLA, MAGASIN CORSETS de PARIS, Lwów, plac Halicki l. 14.** 9767

Znakomitą KAWĘ — poleca — **KAWIARNIA CENTRALNA**

we Lwowie, pl. Halicki 7, I. p. z balkonem krytym urządzona wykwintnie, wentylatory elektryczne, telefon, gazety całego świata (Nev-York Herald etc). Salon dla Pań, 4 nowe bilardy Seiferta. Otwarta do godz. 3 w nocy. 10042

M. BRODA i J. HOLLY

otworzyły Magazyn kapeluszy damskich przy ul. Chorążczyzny 6 (róg Akademickiej) zaopatrzony w najświeższe nowości wiedeńskie i paryskie. 10440

Antoni Godek

Pierwszorzędny Zakład krawiecki i Skład Materyałów oryginalnych angielskich. — Ceny nizkie.

Lwów, plac Halicki 14, I. p.

10570 (gdzie Księgarnia powszechna).

NA JESIEŃ i ZIMĘ

dla dzieci

Ubranka, płaszczyki, sukienki, bielizna, obuwie, pończoszki

— oraz —

kompletne wyprawki dla niemowląt

poleca jedyny magazyn kompletnej konfekcyi dziecinnej

Karoliny Szydłowskiej we Lwowie

10075 ul. Akademicka l. 12.

Maniszewski i Meinhart

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT

we Lwowie, pl. Halicki 3

polecają ostatnie nowości:	kor.
KURNATOWSKI J.: **Dobro i Zło**, studya etyczne	3.60
KRÓLIŃSKI K.: **Nowa pisownia polska** na podstawie gramatyki Kryńskiego, uchwał Akademii Umiejętności i Zjazdu Rejowskiego .	—·30
CIESIELSKI E.; **Teofil Wiśniowski i Józef Kapuściński**, szkic historyczny . . .	—·40
GAWROŃSKI-RAWITA: **Straszne dni**, karta z dziejów	—·30
SIERPNIAK J.: **Rządy niemieckie w Galicyi** .	—·40
STUDNICKI WŁ.: **Historya ustroju państwowego Rosyi**	3·20
KLUSIK-ORZECHOWSKI: **System rachunkowości w gospodarstwach związków publicznych**	3·—
— **Skrypta do egzaminu z rachunkowości państwowej**	20·—
BARTOSZ: **Poradnik podatkowy** . . .	—·30
Onanizm. Objawy, przyczyny, następstwa, zapobieganie, leczenie	1·20
PIASECKI Dr.: **Jak chronić naszych synów** .	—·10

10088 **Katalogi na żądanie gratis i franko.**

Tak zachwalane Singera maszyny do szycia i haftu przez agentów Tow. pruskiego są starego systemu wyszłego z użycia. która co do wykończenia i jakości, jak również najnowszych ulepszeń nie wytrzymują konkurencyi z maszynami, które trzymam na składzie. Prowadzę handel od 33 lat bez pomocy natrętnych agentów. Ostrzegam przed agentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują 20—30 prc. prowizyi, zaś kupujący lichą i drogo zapłaconą maszynę pod nazwą oryginalna. Pierwszy i najwięszy w kkraju: **Skład maszya do szycia który nie posługuje się agentami.**

Lwów, Hotel Żorża. **JÓZEF IWANICKI**

Proszę żądać cenników. 3036 mechanik i specyalista.

Gramophon

za gotówkę i na raty od 45 kor. do 200 kor.

Zastępca dla Galicyi

Tadeusz Górski

Lwów, pl. Maryacki 3. 10441

Z okazyi wystawienia na scenie lwowskiej poleca

MAGAZYN NUT

— Bernarda Połonieckiego —

Lwów ul. Kl. Tańskiej 1

KAROLA WEIS'A

„Żyd polski“

(Der polnische Jude)

Partytura orkiestrowa z głosami	k. 96·—
Całkowity wyciąg fortepianow. z tekstem in 4° str. 157	„ 14·40
Całkowity wyciąg fortepian z podłożonym tekstem in 4o, str. 106	„ 9·—
Potpourri na 2 ręce	„ 3·60
Dwie melodye na 2 ręce	„ 2·40
Dwie melodye na 4 ręce	„ 3·—

10447

Kupuje

nie będące w obiegu **urządzenia parowe, lokomobile, całe warsztaty fabryczne**, jakoteż **urządzenia fabryk, maszyny do przyrządów** etc. Odmontowywanie sama uskuteczniam. — Pośrednicy otrzymają wysokie prowizye. Płacę natychmiast po odbiorze.

Ernestyna Kulka

Przecław, Morawy.

Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca **Franciszek Kwaśniewski, plac Halicki 3.** Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. 10330

TANIA KAWA.

Santos dobra	55 ct. za ½ kg.
Portoriko prima	65 „ „ „ „
Ceylon wyśm.	75 „ „ „ „
„ plantac.	90 „ „ „ „
„ perłówka	90 „ „ „ „
Mocca arabska	80 „ „ „ „

4¾ kg. franko za pobraniem. wysyła **Adolf Singer, Lwów** Sykstuska 1. 5764

Ochraniaj kobietę!

Książkę wielkiej wagi dla każdej kobiety i rodziny przez lek. chorób kobiec. dr. Hartmanna, wysyła dyskretnie za 90 hal. w znaczkach pocztow. Oskar Fischer, Dresden — Postamt 19. 9486

Jan Jarzyna, jubiler i złotnik poleca bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych po najniższych cenach. Lwów. pl. Maryacki 4. 3039

Księgarnia G. GEBETHNERĄ i Spółki w Krakowie

— poleca resztę egzemplarzy —

Pism krytycznych Aleksandra Tyszyńskiego

zebrał, ułożył i zarysem biograficzno-literackim, poprzedził Piotr Chmielowski

2 tomy. — Cena zniżona 10 koron.

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach. 10478

9691

Edmund Kappy

w Stanisławowie

zastępca pierwszorzędnych fabryk fortepianów i pianin jak Schwechlerna, Bösendorfera, Schweighofera, Förstera, Rösslera, Schmiedta, Heitzmana, Stingla i innych, dostarcza po cenach fabrycznych instrumentów bezwarunkowo najlepszych i fachowo zbadanych.

Za precyzyjne wykończenie i trwałość udziela gwarancyi. Pisma dziękczynne z uznaniem do łask. przejrzenia.

Peruki

jako najpewniejszy środek przeciwko zaziębieniu dla pań i panów naturalne i wygodne do noszenia, zastępujące zupełnie nature, sporządza nowym i patentowanym systemem pod gwarancyą Antoni Olmühl, fryzyer i perukarz, Wiedeń Graben 22. Szczególna specyalność: Plesko peruki i (tupety). Premiowane 5 medalami i dyplomami honorowymi. Wskazówki do wzięcia miary i cenniki gratis. 7364

Dzierżawa folwarku

Z dniem 1 kwietnia 1907 zostanie folwark **POCHÓWKA** (powiat Bohorodczany) o wymiarze 495 morgów na dalszych 10 lat wydzierżawiony. Na pisemne lub ustne zapytania daje wyjaśnienia

Dyrekcya Domen JWgo. hrabiego Stadiona

w Bohorodczanach. 10665

Istniejąca fabryka i skład mebli stylowych pod firmą

IGNACY MILWIW

we Lwowie, ul. Słoneczna 13—15 (pasaż Hermanów)

poleca największy wybór: kompletnych sypialń, jadalń, salonów. Urządzenia biurowe i kuchenne we wszystkich stylach — jakoteż meble gięte i żelazne. — Dla wygody PT. Publiczności daję meble na wypłat po cenach najniższych. Wszelkie obstalunki uskutecznia się w najkrótszym czasie.

Uwiadamiam jednocześnie, iż w pasażu Hermanów urządziłem nieustającą wystawę kompletnych urządzeń. 9652

FILIA 10420

Pragskiego Banku Kredytowego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 29

(Nr. telefonu 937).

Zakład centralny w Pradze. — Filie w Kolinie i Ołomuńcu.

Wpłacony kapitał akcyjny K. 6,000.000.
Fundusze rezerwowe i gwarancyjne K. 3,200.000.

Korzystne załatwienie

wszelkich transakcyj bankowych

i lokacyi kapitałów

Kupno i sprzedaż papierów wartościowych. — Przeprowadzanie wszelkich obrotów giełdowych na targach krajowych i zagranicznych.

Promesy, Losy (Sprzedaż losów za wypłatą w rachunku bieżącym). — **Otwieranie kredytów i udzielanie zaliczek** na podkład papierów wartościowych. — Przyjmowanie w przechowanie i w zarząd papierów wartościowych. — Ubezpieczanie losów i efektów od strat z powodu wylosowania. — Wykupno płatnych kuponów i wylosowanych papierów wartościowych. — **Listy polecające i akredytywy** na sezony podróży. — **Eskont weksli.** — **Inkasa i wypłaty** w kraju i na miejsca zagraniczne. — **Wkładki pieniężne** na książeczki wkładkowe (podatek rentowy opłaca Bank) oprocentowuje po 4% na asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowanie po 4¼% i w rachunku bieżącym.

Oddział komercyalny:

Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i budowli publicznych, kredyty na podatki i cła. Zaliczkowanie faktur towarowych. Kupno i sprzedaż w drodze komisowej towarów i zaliczkowanie tychże.

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Institutrice française cherche leçons, écrire sous N. N. au bureau du journal. 10507

Matematyka, Fizyka, przygotowanie do egzaminów. Zgłoszenia pod B. J. Admin. Słowa Pol“ 10082

Biuro pracy stowarzyszenia pryw nauczycielek, urzęd. poleca, poszukuje nauczycielki z muzyką, franc. niem. bony, niemki, francuski, freblanki. Także poleca nauczycielki z maturą z wykładowym niemieckim językiem do pomocy w nauce 9 Podlewskiego codziennie 12—1. 10687

KURS sztuki stosowanej Maryli Wereówny. Piekarska 9 II p. Rysunki, malarstwo, sztuka stosowana oparta na motywach ludowych obejmuje wszystkie działy malarstwa dekoracyjnego. Wpisy od 3 do 5. 10707

Kurs rysunków odręcznych i przygotowanie do egzaminu z tego przedmiotu rozpoczyna dn. 7 października prof. Łuszczyński, I szkoła realna. 10641

KURS TAŃCÓW dla początkujących rozpoczynam 2 października Szkoła tańców Nowickiego, Ormiańska 4. 10598

Prywatna
Akademia Handlow. w Lipsku
12-miesięczne studyum w celu osiągnięcia dojrzałości do wyższej karyery kupiecko-technicznej. Specyalne kursy dla działu kierownictwa rozmaitych branż. Prospekty darmo w sekretaryacie. Johannisplatz 5. 7315

Marya Podlewska otwiera kurs rysunku i malarstwa. Ul. Chorążczyzna 16. 10544

Nauczyciel rutynowany udziela nauki konwersacyi francuskiej, ul. Zyblikiewicza 4 A. 10735

Rodowita Niemka poszukuje lekcyj. Zgłoszenia pod „Lekcya“ do Admin. Słowa pol. 10722

Wychowawczyni do niem. i fortepianu poszukuje posady do 2—3 dzieci w chrześciańskim domu. Obejście familijne wymagane. Zgłoszenia tylko w języku niem. uprasza Bielsch, Zitkowice, Ludjenowice, Rosya. 10714

Posady poszukiwane

Poszukuję miejsca inkasenta kasyera, przyjmę reprezentacyę handlową lub agenturę daję wszelką gwarancyę i kaucyę. Zgłoszenia pod „Handlowiec“ Administr. Słowa Pol. 10563

Aspirant farmacyi na ukończeniu trzeciego roku poszukuje posady. „Aspirant“ poste-rest. Raniżów. 10634

Inteligentna rutynowana pomocnica pocztowa poszukuje posady od 1/10 Zajączkowska, Kochawina. 10628

Uczeń z ukończoną VI gimn. poszukuje posady praktykanta aptekarskiego. Łaskawe zgłoszenia H. Buczacz, post.-rest. 10715

Wdowa inteligentna, lat 35, uzdolniona w gospodarstwie domowem i kuchni poszukuje miejsca do samoistnego zarządu domu. Łaskawe zgłoszenia pod J. A. D. p. r. Lwów. 10705

Rutynowany magister farmacyi może objąć zarząd apteki lub drogueryi. Poste-restante A. Z. Kraków. 10607

Poszukuję praktyki aptekarskiej. Adres: post. rest. B. W. Zbaraż. 10637

Buchalter zarazem korespondent polsko-niemiecki poszukuje zajęcia. Zgłoszenia do administr. Słowa pod „M. 10466

Koncypient adwokacki poszukuje posady. Zgłoszenia Administracya Słowa Polskiego „Katolik“. 10708

2 pomocników fryzyerskich poszukuje na stałe zajęcie. H. Leon, Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 10693

Bona z pięknemi świadectwami poszukuje posady, może prowadzić pierwszą i drugą klasę, zna szycie, wyręczy panią domu. Mikołajów nad Dniestrem, Zambelowa dla H. 10739

Poszukuję posady furmana od Nowego Roku. Zgłosz. Woliński, c. k. kapral, 4 pułk ułanów, 6 szwadron, Żółkiew. 10713

Praktykanta z ukończoną szkołą handlową, wyznania rzym.-kat., znającego gruntownie język polski, poszukuje większe przedsiębiorstwo we Lwowie. Język niemiecki pożądany. Zgł. pod „Stała posada“ do Adm. Słowa pol. 10740

Posady zaofiarowane

Mężczyzna inteligenty, były przemysłowiec, przyjmie posadę zarządcy, magazyniera lub kasyera; kaucyę złoży. Zgłoszenia: Szawłowski, Podkamień ad Brody. 10682

Krakowskie Towarzystwo Zaliczkowe urzędników, ul. Grodzka 52, gmach sądowy udziela pożyczek na skrypta i weksle na 6 prc. i 6 i pół prc., tudzież przyjmuje wkładki na oszczędność na 4 i pół prc., opłacając podatek rentowy z własnych funduszów. 7633

Subjekta uzdolnionego w pieczywie poszukuje cukiernia Józefa Lewickiego w Rzeszowie. 10629

Adwokat dr. Sternhell w Stryju poszukuje koncypienta. 10635

Pomocnika i dwóch praktykantów przyjmie magazyn porcelany i szkła Artura Bartosza, Lwów, plac Maryacki 7. 10599

Biegłego rysownika obznajomionego z księgami gruntowemi i katastrem poszukuje geometra cyw. Reichard, Łancut. Posada natychmiast do obsadzenia. 10638

Drogueryа w Żywcu poszukuje rutynowanego pomocnika kawalera natychmiast. 10587

Ogrodnika i pomocnika poszukuję zaraz. Lwów-Zamarstynów, Lwowska 59. 10586

Praktykanta handlowego (inteligentnego) poszukuje Magazyn Drexlerów, Lwów, plac Kapitulny 2. 10719

Adwokat Fichman w Kosowie, przyjmie bezzwłocznie rutynowanego solicytatora, piszącego biegle na Remingtonie. 10717

Potrzebne nauczycielki jęz. niemieckiego i rosyjskiego. Lothe, ul. Karola Ludwika 31, między 3—5. 10724

Fotograf Jaworski w Złoczowie poszukuje kopisty lub pomocnika do wszystkiego. Oferty z podaniem warunków, odpisem świadectw i dołączeniem fotografii. 10716

Poszukuje się początkującej bony francuskiej z dobrą wymową do małej dziewczynki, ul. Mochnackiego 21. 10711

Poszukuję guwernantki do dwojga dzieci. Wymagane początki francuskiego i muzyki. Panienkę przygotować do I i II kl. gimn., a chłopca do II kl. normalnej. Zgłoszenia listowne z podaniem warunków pod adresem Dwór Uniatycze poczta Drohobycz. 10650

Dr. Fraenkel, adwokat w Sokalu poszukuje rutynowanego solicytatora względnie początkującego koncypienta. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 10727

Artykuły spożywcze

Świeży miód pszczelny lipcowy deserowy, patokę wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych **po 6 k. z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg po **5 kor. 60 h. również z opłatą poczty**. Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce**. 10174

Kalafiory piękne, róże 50 h. cebulki hyacentowe pierwszorzędne 50 hal. wysyła Ant. Klimowicz, Lwów. 10581

Masło dworskie
po 56 ct. za funt
i wszelkie artykuły spożywcze najtaniej sprzedaje ZYGMUNT PROCELLI, Lwów, Chorążczyzna 12. 9201

Zarząd pasieki A. Krainskiego w Jezierzanach koło Czortkowa wysyła: Miód prawdziwy lipcowy tegoroczny w 5 kil. blaszankach opłatnie po cenie 6 kor. 50 hal. Miód prawdziwy lipowy tegoroczny w 5 kil. blaszankach opłatnie po cenie 7 kor. Miody pitne i miody owocowe w 5 kil. blaszankach opłatnie od 5 k. 80 h. do 7 kor. 8652

Wyłączne zastępstwo z Beregszaszu WINOGRON kuracyjnych po cenach hurtownych wedle dziennego kursu, co dzień świeże wysyła Adolf KREBS, Lwów, ul Kazimierzowska 4. 9892

Pomidory, czerwone, pięciokilowy koszyk 3 korony, wysyła Antoni Klimowicz, Lwów. 9370

Kupno i sprzedaż

Para koni ujeżdżonych zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. 29 Listopada 53. 10677

SZPICE białe sprzeda woźny filii pocztowej, Łyczakowska 22. 10725

Mała-Aukcyjna — pasaż Mikolascha ma ciągle na sprzedaż okazyjne meble stare i nowe. Łóżka niklowe, mosiężne umywalnie. Wstęp wolny. Ceny nizkie, najtaniej we Lwowie. 10604

DRZEWKA owocowe w najlepsz. gatunkach. krzewy, drzewka, ozdobne, thuje, kwiaty etc. wysprzedaje po niebywale niskich cenach z powodu przeniesienia ogrodu najstarszy zakład ogrodniczy „Kaisera“. Również zakłada ogrody, parki angielskie, sady z gwarancyą i wykonuje wszelkie roboty ogrodnicze: zakrywanie róż etc. Lwów, Zamarstynów Lwowska 59, vis-a-vis fabryki „Tlen“. 10510

Automobile i motocykle używane sprzedaje Witold Tranda, mechanik w Przemyślu. 10596

Ważne dla nakładców i wydawców! Kupuję każdą ilość niesprzedanych, odłożonych książek powieściowych etc. etc. i proszę o łask. szczegółowe oferty z podaniem ostatecznej ceny, pod lit „J. M. P. 1060“ Posen, Poste-Rest, 10700

Starofrancuskie ŁÓŻKA mahoniowe stół jadalny, serwantka i inne rzeczy okazyjnie do nabycia, ul. Winc. Pola 9, II p., drzwi 9. 10590

Meble gięte i żelazne, szafy i łóżka olchowe w ogromnym wyborze po bezkonkurencyjnych cenach poleca Franciszek Zeizer, fabryka mebli, pasarz Mikolascha. 8798

Guziki roboty ręcznej do bielizny, kołder i sukien poleca PT. Kupcom i PT. Publiczności Stowarzyszenie kobiet „Pomoc przemysłowa“ Lwów, Mitkowskiego 1. 10171

Harmonium styl ameryk. 4 głos. 15 regist. z transpozytorem o całą oktawę, nadające się dla tow. muzycznych, zakładów naukowych i t. p. tanio do sprzedania w składzie fortepianów Edmunda Kappyego w Stanisławowie. 10388

Sprzedam kredens, lustro, kapy, ul. Batorego 34, II. piętro, drzwi 21. 10726

Z powodu zmiany lokalu sprzedaje kołdry i materace **po zniżonych cenach** Józef Schuster, Lwów, ul. Kopernika 5. Przenoszę sklep na ul. Trzeciego Maja 5, pod firmą Józef Schuster i Kazimierz Toczyski, skład mebli, dywanów i pościeli. 10721

Stare złote i srebrne przedmioty zamienia na nowe, w najświeższych wzorach; najdrobniejsze naprawy przyjmuje JAN WOJTYCH, Lwów, ul. Akademicka 8. 10613

Interesy handlowe

Spólnika bufetowca z kapitałem 500 zł. poszukuje zaraz do rentownego interesu. Agencya handlowa Rigaertego, Zaleszczyki. 10678

Fabryka maszyn, sikawek, narzędzi rolniczych i odlewania metali do nabycia pod korzystnymi warunkami z powodu choroby właściciela. Pośrednictwo wykluczone, zgłoszenia tylko listami polecanymi. Adwokat Korytko, Lwów Czarneckiego 3. 10295

Nieruchomości

Realność z ogrodem 19 m. frontu pod budowę tanio do sprzedania, ul. Łyczakowska 62. 10024

Sprzedam kilkanaście majątków ziemskich 700 morgów obszaru za cenę 120.000 zł. również dwa duże tereny naftowe i poszukuję spólniczki do interesu z wkładem 20.000 koron, pierwszeństwo mają bogate wdówki. Zgłosz.: Wł. Gołkowski, Sanok. 10585

Bardzo tanio i pod korzystnemi warunkami 1 realność w Kleparowie, murowane, z ogrodami zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość: Towarzystwo wzajemnego kredytu we Lwowie, ul. Teatralna 1. 7876

Realność we Lwowie przydatna na każde przedsiębiorstwo lub na czynsz jest do zamiany na małomiejska lub wiejską ewentualnie do nabycia na raty. Wiadomość: Fach 25, Lwów. 10639

Mieszkania i sklepy

Panienka uczęszczająca do szkół znajdzie umieszczenie przy starszej osobie zaraz. Adres: „M. K.“ poste rest. Lwów. 10556

Pokój z balkonem, nyżą i kuchnią, zaraz do wynajęcia. Ul. Św. Zofii 11c. 10603

Do sprzedania przy ul. Kopernika l. 38: Faeton półkryty, karetka, landauer, sanki. 10161

3 lub więcej pokoi obszernych z komfortem urządzonych, przedpokój, balkon, łazienka, spiżarka i kuchnia z przynależnościami, również stajnia z wozownią przy ul. Sadownickiej l. 49 od 1 listopada do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. 10681

Uczenice znajdą przyzwoite umieszczenie przy rodzinie niemieckiej za skromnem wynagrodzeniem. Opieka prawdziwie rodzicielska. Wiadomość przy ul. Klonowicza 18. I p. 10513

2 panienki z dobrej rodziny znajdą umieszczenie i macierzyńską opiekę przy uczciwej rodzinie. Adres: Lwów, Hetmańska 22, Hamelowa. 10480

Mikołaja 20. Od 1 listopada całe pierwsze piętro lub połowa do wynajęcia. 10648

Śródmieście. Gołębia 12, pokoje z utrzymaniem lub bez, także dziennie. 10602

Ładne mieszkanie 4 pokoje i 3 łazienki tanio do najęcia, stajnia i wozownie ul. Bema 29-31. Tamże domy czynszowe do sprzedania — pośrednictwo wykluczone. 10270

Akademicka 28, eleganckie słoneczne pokoje z wiktem lub bez, Tabińska. 10728

29 listopada 2, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka etc. zaraz. 10723

Mieszkanie 4 pokoje z komfortem urządzone, ul. Juliana Zachariewicza 3, (obok Politechniki). 10709

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 4187
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Maksysiowie powrócili z Iwonicza i polecają się P. T. Publiczności do masowania i hydropatyi. Ul. Hoffmana 20. 10420

SZADKOWSKI i KUPCZYŃSKI, Lwów, Plac Bernardyński l 3.
MAGAZYN BRONI i PRACOWNIA RUSZNIKARSKA.
Polecamy broń myśliwską śrutową i kulową, oraz wszelkie przybory łowieckie. Reparacyi uskuteczniamy tanio a dokładnie. Ceny nizkie. 9871

CZAS najwyższy zamawiać drzewka owocowe i zakładać obrączki z lepem na gąsienice. Doborowe okazy drzew i krzewów owocowych, i ozdobnych, sadzonki szparagów; normalne półpienne jabłonie 100 hal., grusze 110 hal., śliwy, wiśnie, czereśnie 100 hal.; karłowe najtaniej: morele, brzoskwinie krzaki od 70 hal., i zwyż — orzechy, porzeczki, agresty, maliny itd. najtaniej, najlepsze okazy. Klony, jawory, lipy, dęby ozdobne, brzozy płaczące, Deutzie białe, Forsythie, jaśminy, spiree, bzy 50 h., weigele 80 h. — ozdobne zimotrwałe byliny wspaniałe — opaski i lep Petrina na gąsienice, Cenniki na żądanie darmo. Kto dołączy ten wycinek przy zamówieniu dostanie ładną roślinę darmo. **Szkółki Juliana br. Brunickiego. Podhorce obok Stryja.** 10610

Znalezione kołnierzyki przy ul. Batorego, można odebrać ul. Długosza 7, I p. 10729

Panny 3 przyjaciółki, młode, przystojne, bogate, poszukują mężów, obywateli, wojskowych, urzędników wysokiej rangi. Sprawę traktuje się na seryo. Zgłosz. poste-rest. Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. „Wiara, Nadzieja, Miłość“. 10718

A. Koniewicz.
Lwów, Batorego 12.

Wyroby koszykarskie. Meble bambusowe. Wózki dla dzieci w olbrzymim wyborze bajecznie tanio w znanej fabryce Koniewicza. Ilustrowane cenniki franco. 10710

Skład bluzek
bez konkurencyi
10347 ceny najniższe
Tadeusz Górski
Lwów, pl. Maryacki 3.

Sikawki

ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na dogodną spłatę
M. KORKES
Skład maszyn rolniczych, pracownia ślusarsko-mechaniczna, jakoteż własny wyrób **miechów** rozmaitych systemów. Lwów, ul. Gródecka 10 telefon 829. 10375

SAMOWARY

rosyjskie tylko oryginalne tulskie w olbrzymim wyborze i w rozmaitych najnowszych fasonach, mosiężne, niklowe i tombakowe po nader nizkich cenach z gwarancyą 10-letnią.
Naczynia niklowe
do gorowania, silne i trwałe, dobre a tanie
Kazimierz Lewicki
ces. król. dost. nadw.
LWÓW, plac Maryacki 10.
Cenniki ilustr. gratis i franko. 10684

Biuro Techniczno-Ogrodnicze i Pszczolarskie
Wiktora Żochowskiego
podejmuje się:
Zakładania i urządzania ogrodów przemysłowych i użytkowych ogrodów ozdobnych, parków, skwerów i. t. p.
Inspekcyi ogrodów. Zakładanie i prowadzenie pasiek.
Adres: **Prądnik Czerwony** pod Krakowem. 10705

Do sprzedania
majątek ziemski 10653
w Galicyi wschodniej, 11 kilometrów od kolei, we własnej administracyi, obszaru 804 morgów, niż. austr., (464 hektarów) w jednym kawałku, mianowicie 474 morgów roli (460 morgów zdrenowanych), 4 morgi ogrodów, 98 morgów łąk, 42 morgów pastwisk wołowych, 183 morgów lasu (korczunek dozwolony) — z budynkami mieszkalnymi i gospodarskimi, w dobrym stanie, z dobrym stanie, z licznym inwentarzem żywym i martwym. Zgłoszenia pod „D. H., Lwów, główna poczta, wydać za kwitem inseratowym“.

Losy tureckie mają najbliższe ciągnienie 1 października. Polecamy je po 192 kor., 32 rat po 6 kor., z prawem gry po złożeniu 1 raty 6 koron, i 3 kor. (razem 9 kor.) na stempel i podatek. Nabywcy losów na raty płacą za abonament Gazety losowań: „Gazeta handlowa“ tylko trzy kor. od dziś do końca roku 1907, łącznie z przesyłką i rocznikiem finansowym (księgą restancyi). Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu. Te same losy [te same numera] na życzenie odstępujemy na niskie spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy.
Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

MAGGI'ego PRZYPRAWA

jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem
do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.

Kilka kropel wystarcza.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych.

We flaszeczkach, począwszy od 50 hal.

Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane 10670

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dr. Juliusza Franzosa w Tarnopolu. We Lwowie do nabycia w aptekach Dewechego, Haya Łazowskiego i dr. Piepes-Poratyńskiego.**

Kantorzystów lub kantorzystki

biegłe w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie z szybkiem i czytelnem pismem poszukiwani do natychmiastowego wstąpienia do domu eksportowego w małej miejscowości Kroacyi. Dokładne oferty z podaniem wysokości żądanej płacy i dołączeniem fotografii do E. V. Feller, Agram Elsafluid-Dom. 10583

300 utworów

muzyki klasycznej, salonowej, z najnowszych oper i operetek oraz tańców w **3 albumach** ozdobnie oprawnych, zawierające utwory wybitnych współczesnych i dawniejszych kompozytorów.

Cena każdego albumu wynosi tylko K. 14.40 z przesyłką K. 15.20. (Wartość tych utworów pojedyńczo wynosi przeszło 400 Kor.).

Do nabycia w księgarni i składzie nut

Maniszewskiego i Meinharta

we Lwowie, plac Halicki 3. 10430

Na żądanie wysyła księgarnia nuty i książki do wyboru.

MACH'A PATENTOWANE

Szelki zdrowia

dla panów po 40, 65, 80, 120, 140, 180,
dla chłopców po 30, 40, 50, 70 ct.

są wszędzie do nabycia.

Hygieniczne, wygodne umocowanie spodni, ponieważ pętlice mogą się przesuwać w mocnych, nierdzewiej. sprzączkach, przy każdem poruszeniu ciała (fig. 1), szczególniezaś dlatego, że szelki sporządzone są z dobrej, rozciągliwej, trwałego koloru taśmy.

Fig. 1

Niema odtąd obrywania się guzików, ponieważ szelek nie potrzeba nigdy odpinać (f. 1), gdyż guziki uryw. się tylko z powodu ciągłego zapin., odpin. i wykręc., co **umożliwia również szybkie ubier. się i rozbieranie.**

Szczególniej zaleca się nabycie do każdej pary spodni garnituru rezerw. pętlic (f. 2) za ct. 10 i używać ich do **zawieszania spodni** (f. 3). Spodnie powiesz. w szafie na tychże wyciągają się swym własnym ciężarem i zachowują stale **gładki, wolny od fałd fason,** bez odprasowywania.

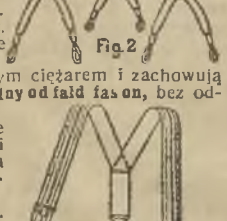
Fig. 2

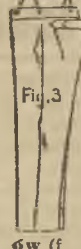
Fig. 3

Przy kupnie nowych spodni niech każdy żąda od krawca **darmo** wszytych w miejsce guzik. **Mach'a sznurów** (f. 4), wówczas urywanie się guzików odpada zupełnie, spodnie zaś wiszą jak na fig. 3.

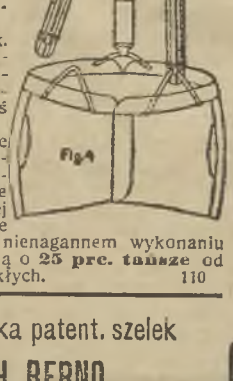
Fig. 4

Fabryka moja pracuje maszynami w najnowocześniejszy sposób. Wyrabia się masowo same szelki. Dzięki racyonalnej fabrykacyi produkuję nie tylko gatunek szelek w nienagannem wykonaniu lecz nadto szelki moje są o **25 prc. tańsze** od zwykłych. 110

C. k. uprz. fabryka patent. szelek

FR. MACH, BERNO.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antiseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność“. Cena pudełka 70 halerzy.

HAYA mydło hygieniczne

jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny. **Cena pudełka 70 hal.**

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i drogeryi do nabycia! Żądać należy wyraźnie! -

„HAYA“ pudru antiseptycznego. Główny skład
„HAYA“ mydła hygienicznego. wysyłkowy

S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. **we Lwowie.** 2121

Skład materyj angielskich i krajowych
— połączony — 10474
z Pracownią Sukien Męzkich
pod firmą:

A. D. Zimmermann

Lwów — ulica Sykstuska l. 21.

Krój angielski i francuski. Wykonanie staranne. Ceny umiarkowane. Próbki na żądanie odwrotnie.

TABLICE I NAPISY Z METALU LANE oraz mosiężne, grawirowane dla Pp. adwokatów, lekarzy, biur i t. p. tablice graniczne dla Wydziałów powiatowych i gmin, tablice nagrobkowe, numera na domy, oraz oznaki dla straży leśnych i polowych wykonywa najtaniej 6247

Zakład rytowniczy MAKSA GLASERMANA
Lwów, ul. Sykstuska 17.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

FILIE: w Krakowie w Czerniowcach w Tarnopolu.

KANTOR WYMIANY

EKSPOZYTURY: w Stanisławowie w Podwołoczyskach w Nowosielicy

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe uskutecznia się pod najprzystępniejszemi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej ***lokacyi kapitałów.***

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe
wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW **losów i innych papierów podlegających losowaniu.**

Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane 536

DEPOZYTY SCHOWKOWE
(Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Pinkertowskich w Białej i Czańcu.